Ner 11. Kraków 15 Stycznia — Sroda. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczénie 8 centów, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu".

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 14 stycznia.

Dziś miało nastąpić otwarcie obu Izb sejmu pruskiego. Skład obecny Izby niższej z nowych wyborów powstałej, do której weszło wielu nowych ludzi, a obok tego stronnictwa postępowe wzmogły się znacznie, nadaje większe znaczenie temu otwarciu, niż bywało za poprzedniego zebrania prawodawczego, gdzie z góry ministeryum i stronnictwa obliczyły się i wiedziały jak daleko iść mogą i jakiemi rozporządzają siłami. W tym składzie Izby deputowani polscy ze swemi dwudziestu kilkoma głosami tworzyć będą frakcyę, z którą nieraz przyjdzie się stronnictwom rachować, bo też nieraz zdarzało się, że mniejsza nawet liczba przechylała szalę zwycięztwa na jedną lub drugą stronę. Czy frakcya polska zajmować zechce stanowisko zasadnicze, lub tylko w pewnych kwestyach określiwszy stanowczo swoje zasady pozostanie przy nich niewzruszenie, w innych zaś rządzić się zechce chwilową potrzebą parlamentarną — to zapewne zależeć będzie od tego, jaki wypadnie rezultat z obliczenia sił każdego ze stronnictw Izby. Za przeszłej legislatury deputacya polska w Berlinie miała znacznie więcej manifestacyi polskiego ducha, protestacyi przeciw dążeniu zabsorbowania Księstwa Poznańskiego w celach niemieckich polityki pruskiej, aniżeli znaczenie jednego z prawodawczych żywiołów.

Otwarcie sejmu dzisiejsze rózni się i pod tym względem od przeszłych, że korona wyraźnie objawiła swoje niezadowolenie z wyborów, a to tak dalece, że o mało nie przyszło do rozwiązania Izby przed jej zebraniem jeszcze. Czy więc mowa tronowa będzie dalszem wypowiedzeniem pogróżek w Letzlingen, czy też zamknie się w formach oględniejszych, zawsze jednak między koroną a Izbą niemasz tej wspólności i zaufania, jakich dowody widocznemi były na przeszłym sejmie. Okoliczność ta nawet dozwalała na chwilę wątpić, aby król osobiście sejm otwarł.

Nie myślimy uprzedzać mowy tronowej domysłami nad jej treścią; wszakże pominąć niemożna domniemanego jej ustępu o polityce niemieckiej Prus, która się nieomieszka objawić w myśl znanego projektu ministeryalnego. Frakcya polska znajdzie się przeto postawioną od razu przy obradach nad adresem na polu, które jasno i dokładnie określić jej przyjdzie, i które będzie jakoby skazówką dalszego jej stosunku do całej Izby. Mowa przeto tronowa stanie się specyalnie ważną i dla polskich deputowanych, czego dotąd nie bywało.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 12 stycznia.

(z) Przypadające w obecnej porze według statutów Towarzystwa gosp. walne zgromadzenie odbędzie się dnia 22 lutego i następnych b. r. Komitet Towarzystwa gosp. rozesłał wezwania zapraszające na dzień ten członków Towarzystwa i zawiadomił o tem jak zwykle prezydyum Namiestnictwa. Na tem to zgromadzeniu oprócz innych ważnych przedmiotów, między któremi będzie sprawozdanie komisyi wyznaczonej do zbadania stanu Dublan i przedłożenia planu dalszego urządzenia Zakładu, ma być także przedsięwzięty ponowny wybór prezesa i wiceprezesa, w miejsce pp. Smolki i Smarzewskiego, którzy nie otrzymawszy dotąd potwierdzenia rządowego, zrzygnowali z wyboru. Ze względu na tak ważne sprawy zjazd członków Towarzystwa powinienby być ile możności jak najliczniejszy.

Wyszedł tom XXIX rozpraw Tow. gosp. i oprócz dokładnych jak zwykle protokólów z czynności ostatniego zgromadzenia ogólnego, tudzież podań w różnych przedmiotach w ostatnich latach zaniesionych do wys. rządu ze strony komitetu i kilku rozpraw rozmaitej treści w przedmiotach gospodarskich, dodany jest w końcu krótki wykaz stanu Zakładu naukowo rolniczego w Dublanach. Dowiadujemy się stąd, że obecnie znajduje się w Zakładzie 44 uczniów, że z tych pobiera 19 stypendya rozmaitej fundacyi i że z końcem ubiegłego roku szkolnego wyszło z Zakładu 11 uczniów ukończywszy z dobrym postępem trzechletni kurs nauk. Gdy atoli wiele zwłaszcza od ostatniego ogólnego zgromadzenia Towarzystwa gosp. mowiono o potrzebie ulepszenia czy uzupełnienia systemu naukowego w Dublanach, gdy wyznaczona ku temu komisya, wygotowuje, jak słychać w tej mierze odpowiedne projekta, nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę, że pomiędzy przedmiotami wykładanemi obecnie w szkole dublańskiej nie ma jednego właśnie z najważniejszych, mianowicie: Historyi rolnictwa w ogóle a w szczególności w Polsce. Jakże można być dobrym, gruntownie wykształconym agronomem, nie powziąwszy wyobrażenia o całym rozwoju gospodarstwa krajowego, o przyczynach, które w rozmaitym czasie postęp jego tamowały lub też nań przyjażny wpływ wywierały. Zbadać owe różnorodne przejścia, powzięte w tym względzie w rozmaitym kierunku, w rozmaitych epokach usiłowania i ich skutki, tudzież wpływ rozmaitych w ciągu czasu stosunków krajowych, społecznych i politycznych na rolnictwo i przemysł krajowy, jest rzeczą tak niezbędną do wykształcenia rolnika i gospodarza, że trudno pojąć jak szkoła rolnicza bez tego przedmiotu obejść się może. Za podstawę wykładów mogłoby posłużyć dobrze acz w ogólnych zarysach napisane dzieło Stawiskiego. Na wszelki wypadek przedmiot ten zaprowadzić w szkole dublańskiej należy koniecznie.

Na wystawie w księgarni Karola Wilda ściąga na siebie uwagę powszechną popiersie posła Smolki, w naturalnej wielkości wykonane przez młodego Godebskiego. Rysy twarzy mają wiele podobieństwa i całe wykonanie bardzo dobre. Jest to tylko model gipsowy, według którego ma być, jak słyszałem, popiersie naszego posła staraniem przyjaciół odlane z bronzu.

Od kilku dni mamy wielkie śniegi i zamiecie. Poczty spóźniają się znacznie, również i kolej żelazna. Pociąg, który miał nadejść we środę wieczorem nie przyszedł aż nazajutrz po południu ugrzązłszy w śniegach około Gródka. Z tego powodu wieczorny środowy i ranny czwartkowy pociągi nie odeszły stąd wcale.

Wiedeń 13 stycznia.

☐ Zakończenie spokojne sporu Anglii z Ameryką nada nowy i większy nacisk polityce państw zachodnich w kwestyi włoskiej. Anglia była ciągle za wyjściem wojsk francuzkich z Rzymu i za wydaleniem z tej stolicy króla Franciszka II. Gabinet tuileryjski opierał się pierwszemu z tych żądań z powodów religijnych; drugiemu zaś z powodów etykietalnych: a wgruncie obydwom z powodów politycznych. Zamiarem tego gabinetu było pod godłem umiarkowania na wszystkie strony, przyprowadzić Austryę do porozumienia się względem Wenecyi, skłonić Papieża do uznania dokonanych faktów i zostawić królowi neapolitańskiemu zupełną wolność stracenia w oczach Europy wszelkiej sympatyi i wszelkiej nadziei powrotu na tron. Ten cel ostatni został dopięty: dwa pierwsze pokazały się niepodobne do dopięcia na drodze not, przestrog i oczekiwania. Cesarz Napoleon zdaje się, że chce ich dopiąć inną teraz drogą i wtem daje Anglii nowy dowód swej dla niej przyjaźni. Czyim kosztem opłaci się ta zmiana frontu polityki francuzkiej — to czas pokaże. W Paryżu i w Londynie nie jest zapewne tajemnicą. Francya w kwestyi włoskiej działa z Anglią otwarcie. Pomogła i pomoże Piemontowi w dalszych jego planach, ale pod umówionemi z góry warunkami. Jeszcze powstanie w Neapolu nie przytłumione. Jeżeli wojska piemonckie mogą wejść do Rzymu, wojska francuzkie będą mogły zająć Neapol. Tu mówią, że Anglia na ten plan się zgodzi i że on wejdzie w egzekucyę, jeżeli król neapolitański Rzymu nieopuści. Nalegania o to p. Lavalette pozostały dotąd bez skutku. Doniosłem, że Ojciec święty i sam król odezwali się o radę i pomoc do tutejszego dworu. Odpowiedź na to wezwanie wyszła zapewne z Wenecyi. Hr. Rechberg głównie był tam z tego powodu. Jeżeli król Franciszek II ustąpi, rozwiązanie kwestyi rzymskiej tylko się odwlecze. Co Austrya na tę ewentualność przedsięweźmie? Przegląd wojsk w Weronie miał postać bardzo groźną. Kwestya rzymska w oczach tutejszego gabinetu jest najważniejszą w całej sprawie włoskiej. Odwrócić cios ostateczny, który ją czeka, to jest wyjście z Rzymu wojsk francuzkich, możnaby tylko osiągnąć było koncesyami w kwestyi weneckiej. Teraz może już i to zapóźno. Przygotowania wojenne Piemontu i przemowy Garibaldego, zapowiadają to dostatecznie.

W kwestyi niemieckiej nota hr. Bernstorffa pokazała w porównaniu z notą hr. Rechberga do p. Bernstorffa całą różnicę jaka zachodzi między widokami Prus i Austryi. Na pomoc przeto Prus i Rzeszy niemieckiej w kwestyi włoskiej, jeśliby oręż miał rozstrzygnąć, trudniej liczyć niż w 1859. Prawda ta, o której wątpiło wielu przed kilku tygodniami jeszcze, dziś zdaje się być niezawodną. Francya tymczasem zbliża się do Prus. Traktat handlowy zostanie zawarty. Koncesye uczynione w Paryżu miały wyjść od samego Cesarza.

Rosya w kwestyach włoskiej i niemieckiej trzyma się polityki państw zachodnich, krzyżuje Austryę, nieprzeszkadza w niczem Prusom i pod tą zasłoną rozszerza zręcznie swój osobny wpływ za Dunajem.

Komisya budżetowa myśli tymczasem szczerze, jak mówią o zmniejszeniu o 40 milionów budżetu na wojsko.

Cesarz wraca 15 t. m. Hr. Rechberg dziś wieczorem.

Ministrem marynarki ma być wiceadmirał Willerstorff. Są wszakże o to ministeryum jeszcze wielkie spory.

Poznań 11 stycznia.

Ostatecznie wybory do Izby drugiéj skończone u nas. Mamy z Księstwa 20 głosów polskich, z Prus zachodnich 5 głosów, a wkrótce się okaże, czy nazwiska polskie kilku deputowanych z Górnego Szląska są czém inném, jak przykrém wspomnieniem, nie zaś dowodem żywego węzła i żywéj tradycyi. Komitet nasz centralny wyborczy z chlubą na swe dzieło patrzeć może i niewątpliwie dobrze się krajowi zasłużył.

Im więcéj sprawa wyborów pilnie przestrzeganą bywa, tém więcéj odkrywa się dowodów niezbitych, że nawet tych 9ciu posłów Niemców, których przeprowadziła w Księstwie ludność niemiecka, zawdzięcza ona jedynie sztuce władz administracyjnych w układaniu okręgów pierwotnych. Pomimo bowiem szumnych okólników ministra spraw wewnętrznych, głoszących swobodę wyborów, były wsie całe u nas, które łączono z innemi, o parę mil odległemi i rzeką oddzielonemi, tak, że wyborcy na termin dążąc, inne okręgi przebywać musieli. Ponieważ prawo przepisuje, że na 250 ludnoś i jeden przypada wyborca, władze trzymały się wszędzie téj zasady, że gdzie się zdarzyły dwie osady sąsiednie po 250 dusz, jedna polska a druga niemiecka, a między niemi osada polska 200 dusz licząca, zawsze tę ostatnią przyłączono do niemieckiéj i tam wybór 4ch wyborców nakazywano, przez co ludność niemiecka zyskiwała jednego, polska zaś traciła jednego wyborcę. Faktem jest także, że po wyborach podnoszono we wsiach polskich o ile się dało podatki klasyczny i osobisty pozostawiając stopę podatku dawną w osadach niemieckich. Nie wątpimy, że posłowie nasi z dowodami w ręku rzecz tę wykażą w Izbach. Jest to z pewną modyfikacyą zastósowanie projektów głoszonych przez gazetę *Vossa* w Berlinie co do środków, któremi Księstwo bądź co bądź zgermanizować zamierzają.

Były prezes Izby niższéj p. Simson, niegdyś prezes deputacyi parlamentu frankfurckiego, która przywiozła ofiarowaną koronę cesarską dynastyi Hohenzollernów, dostał się przecież za wielkiem wysileniem ministeryum do téj Izby, przepadłszy pierwéj w wyborach w kilkunastu miejscach. Dziwić się trzeba, że człowiek na takiém politycznem stanowisku będący jak p. Simson, zechciał się tylokrotnie wystawiać na bezowocne walki wyborcze i narażać się na kilkokrotny upadek. Zapewne będzie on znów kandydatem ministeryalnym do laski marszałkowskiéj, lecz trudno, aby tym razem dostała się mu ona w ręce.

Z radością czytaliśmy w dzienniku *le Monde* chlubne oddanie sprawiedliwości naszemu Arcypasterzowi z powodu ogłoszenia okólnika jego z dnia 1go grudnia. Oby te słowa pierwszego dziennika katolickiego, objaśniły resztę episkopatu kraju naszego, że nasz Arcybiskup trzyma się drogi nakazanéj przez kościół, co do stosunku swego do spraw krajowych i aby za przykładem dawnego Prymasa postępować chcieli.

Dnia 8go w obec licznie zgromadzonej publiczności odbyła się trzecia prelekcya X. Koźmiana; w ustach jego odżyły przed słuchaczami wielkie postacie Zbigniewa Oleśnickiego i Zawiszy Czarnego, pierwszego, jako łączącego najwyższe dostojeństwa kościelne i świeckie z pożytkiem i chlubą kościoła i ojczyzny; drugiego, jako reprezentanta najznakomitszego, najwydatniejszego czysto-chrześciańskiéj rycerskości, w przeciwstawieniu póżniej w chorowitość romansowo przeobrażonej w znacznej części rycerskości zachodu. Oprócz X. Koźmiana, inni także pracownicy na niwie dziejów i literatury ojczystej, rozpoczynają kursa na korzyść i dochód ubogich. I tak dziś zacznie pan Kazimierz Jarochowski odczyty o dziejach krajowych z czasów wojen szwedzkich.— Prelekcye te hojnie nam wynagrodzą brak głośnego karnawału, a nieomylnie więcej przyniosą korzyści społeczeństwu naszemu.

Polemika *Dziennika Poznańskiego z Tygodnikiem Katolickim*, chwilowo zakończona nader długą odprawą Dziennika. Długość, drażliwość rozprawy, zdaje mi się ztąd wypływa, że postulata w żadnym z artykułów, jasno wypowiedzianemi nie były. Autor artykułu *Tygodnika*, nie wyrzekł tego, co mi się zdaje artykuł jego spowodowało, że cieszy się z wyboru duchownych na posłów, bo go to zapewnia, że w kwestyach stosunek z kwestyą rzymską mających, utrzymają oni grono poselskie polskie na stanowisku czysto katolickiem — a o co innego pewnie autorowi artykułu *Tygodnika* nie idzie. *Dziennik* zaś w odpowiedzi dla tego się tak rozwlekł, tyle nadomyślał, i tylu materyj dotknął, że nie chciał wyznać otwarcie, iż w polityce nie chce przyznać w kraju naszym podstawy katolickiej. Ciekawibyśmy byli, jakby bez niej *Dziennik* uorganizował rzecz najświeższej daty, oto wybory w Księstwie. Duchowieństwo zaś nasze zbyt jest wykształcone i zasłużone, ale mające oraz poczucie swej ważności, by za środek używać się dawało, a gorąco i skutecznie krajowi służąc, pomijać miało w sprawach publicznych zasady i obowiązki stanu swego.

Rzym 5 stycznia.

Odpowiadając na życzenia jenerała Goyon i wojskowych francuskich w dzień Nowego Roku Ojciec Św. rzekł, iż przyjmował te życzenia, iż czas utwierdzał coraz bardziéj w jego sercu ojcowskie uczucia dla Cesarza, Cesarzowéj i Cesarzewicza, którym życzył także prawdziwego szczęścia; iż czas dozwolił mu ocenić gruntowniéj jeszcze zalety wojska francuskiego stojącego w Rzymie na to, jak się spodziewać należy, dodał Papież, ażeby przeszkodzić spełnieniu szkaradnéj nieprawości, niesprawiedliwości a nawet aktu niepolitycznego. Po krótkiéj przerwie Pius IX ciągnął dalej: „Podziwiałem zawsze karność tego wojska, znam jego wielką odwagę, ale rzeczy te nie obchodzą mię zbliska, albowiem winienem szukać siły mojéj i podpory wyżéj niż na ziemi. Atoli błogosławię część wojska znajdującą się w Rzymie, błogosławię nadewszystko tę tak liczną część Francyi, która broni we wszelki sposób sprawy mojéj; błogosławię nareszcie tych dobrych żołnierzy, którzy chodzą tutaj do mnie niemal codzień a o których powiedzieć mogę jak święty Paweł, iż są moim wieńcem i radością." Dodać należy, iż francuscy żołnierze codziennie udają się gromadno na Watykańskie przedpokoje, a kiedy Ojciec Sw. wychodzi, klękają i podają mu różańce, krzyże i medaliki do poświęcenia. Papież nieraz się zatrzymuje, rozmawia z nimi i pozwala im stopy swe ucałować. Jenerałowie, jak sam mi jeden z nich powiadał, nic nie wiedzieli o tych odwiedzinach i dowiedzieli się o nich ze zdumieniem z ust Ojca Swiętego.

Wiadomości o ostatnich stosunkach Stolicy Apostolskiéj z rosyjskim rządem, które wam dokładniéj i z większą, śmiem powiedzieć, znajomością rzeczy niż korespondenci innych dzienników opisałem, zaczynają już gęsto przebijać we włoskiéj prasie. *Espero* pisze: „Na potwierdzenie tego, o czem donosiłem wam wczoraj, iż wielka oziębłość panuje między dworami petersburgskim a rzymskim, ten mogę dziś dodać drobny szczegół, iż pan Kisielew dał w Rzymie wielką ucztę, na któréj nie spełniano wcale zdrowia Papieża, co tworzyło dziwną sprzeczność z zapamiętałemi wiwatami na obiedzie u p. Bacha w przeddzień." *Espero* zapomina lub nie wie, iż natomiast wnoszono często i gęsto zdrowie Cesarza Napoleona i Cara. Jest to ten sam obiad, o którym do was pisałem tegoż dnia, iż był na nim monsynior Berardi i dyplomacya cała. *Monarchia nationale* ma list z Paryża pod d. 28 grudnia, w którym znajduje się następna wzmianka: „Hr. Kisielew, poseł rosyjski w Rzymie, otrzymał od monarchy swego list do Papieża, w którym Aleksander II użala się na zachętę daną przez Ojca Świętego Polakom i na breve, które świeżo napisał do Arcybiskupa warszawskiego. List kończy się tem, iż Papież jest prawdziwym konserwatorem we własnym domu, ale radykalistą, owszem rewolucyonistą w cudzym. Otóż więc wymówki, które nie mało zadziwić musiały cały dwór papieski." Mniéj może niż korespondent sądzi..... Co się zaś tyczy listu Cara do Ojca Swiętego, to informacye moje dosyć, jak mogliście sądzić, dotychczas dokładne, wierne, szczegółowe a niemal zawsze niewątpliwe, nie uwiadomiły mnie o własnoręcznym Cara dokumencie;

Część Literacko-Artystyczna.

ODCZYTY HISTORYCZNE F. H. Duchińskiego.

Wiadomo że p. Duchiński w skutek etnograficznych badań doszedł do rezultatu wykazującego, iż Moskale nie są słowiańskiego pochodzenia; kilka dziełek w tym przedmiocie napisanych przez niego, coraz więcéj wpaja to przekonanie. Chcąc dać większą rozległość i znaczenie swoim badaniom, miewa on teraz publiczne odczyty w Paryżu w sali towarzystw uczonych na wybrzeżu Malaquais. Na ostatniem posiedzeniu odbytem d. 5 stycznia traktował o następujących przedmiotach: — Smutne rozdwojenia i niesnaski pomiędzy ludami indoeuropejskiemi wobec wielkiego postępu i zjednoczenia się Moskali z ludami Azyi środkowéj, a mianowicie z Chińczykami głównie od obalenia władzy moralnéj Bohdyhana przez Anglików w ostatniéj wojnie.— Kilka słów o wiadomości podanéj przez dziennik angielski *Times*, a ściągającéj się do projektu gabinetu petersburskiego mającego zamiar zaprosić wszystkie gabinety i wszystkie ciała naukowe do wysłania swoich delegatów na inauguracyę pomnika Nowogrodzkiego mającą się odbyć w miesiącu sierpniu. — Sposoby do jakich ucieka się towarzystwo jeograficzne i etnograficzne petersburskie ażeby wstrzymać postęp prawdy o początku i charakterze cywilizacyi nie słowiańskiéj, lecz turańskiéj w krajach moskiewskich. — Projekt pana Schnitzlera bronienia w tym przedmiocie prawd etnograficznych. Z dowodów tego członka akademii petersburskiéj wykazuje się, iż napad Mongołów w XIII wieku, zastał Moskali Fińczykami, a nawet poganami, w wielkiem księstwie Suzdalskiem; i że w tem księstwie będącem głównym zawiązkiem moskiewskiego caratu, sami tylko kniaziowie i ich drużyna mówili językiem słowiańskim i wyznawali religię chrześciańską. — Harmonia zasad historycznych łączy z jednéj strony Moskali z Chińczykami, a z drugiéj Słowian, ludy Latyńskie i Germano-Skandynawskie z Hinduzami, za nim ci pierwsi przybyli do Europy, a to pod trzema względami: 1) Rozwinięcie uczuć i pojęć prawa o własności ziemi, 2) wyobrażeń religijnych i 3) wyobrażeń politycznych o państwie i o indywidualności. — Harmonia Słowian z Latynami i Germano-Skandynawami, i harmonia Moskali z ludami Turańskiemi tak w czasach najdawniejszych, jak w wiekach średnich, jak i w dzisiejszych. — O potrzebie zaprowadzenia dwóch przynajmniéj zasadniczych reform do książek historycznych przeznaczonych dla młodzieży, pierwsza, ma wyłączyć Moskali z grupy Słowian, a w ogóle z grupy ludów Indo-europejskich, a wcielić ich do ludów Turańskich a to ze względu na znamiona cywilizacyi, stosunki historyczne i pochodzenie; druga włączyć powinna historyę Słowian *) w XIV wieku do ogólnych dziejów Polski. Potwierdzenie i uznanie tych zasad przez pp. Schniltzlera, p. barona Haxthausen i przez Turgeniewa. — Miejsce jakie zająć powinni Finnowie finlandzcy, Nowogrodzanie, Małorusy, Kozacy w historyi ludów Indo-europejskich i Turańskich. — O potrzebie wprowadzenia zmian w wykładzie i w ocenieniu historyi ludów tureckich i Turków ottomańskich w ogólności. — Rozbiór niektórych świeżych publikacyj mających związek z przedmiotem traktowanym przez p. Duchińskiego. — O towarzystwie cesarskiem jeograficznem w Petersburgu, o panu Kostomarowie i o księciu Piotrze Dołgorukowie! — Przedmioty te jak widzimy, nie toną w odmęcie suchéj erudycyi ale idą ręka w rękę z bieżącą rzeczywistością przez co wzbudzają dla siebie żywy interes. — Będziemy starali się podać niektóre ustępy z tych ciekawych prelekcyj p. Duchińskiego.

*) Rozumie się prowincyj polskich zwanych Rusią, nim się połączyły ze Słowianami.

Moc Ofiary.

Na chmurnem niebie naszego więzienia,
W które zmieniono nam ziemską ojczyznę,
Nie było długo słońca ni promienia,
Coby mógł ranę zamienić — choć w bliznę!
I w duszy głucho jak w ponurym stepie,
I w głowie ciemno, jak w podziemnym sklepie!

Och w téj okropnéj czczości co jak piekło
Rwała nam serce krwią oblane skrzepłą,
W téj strasznéj cieśni żyjących cmętarza,
Grobowem było polskiego pieśniarza
Zycie — bo całą dokoła naturę
Piekielny łańcuch obwijał, jak w chmurę!

I słońce blado tak jakoś patrzało
Jakby wiedziało że dla więźniów świeci!
I tak powietrze strasznie oniemiało,
I tak nam wszystko, wszystko urągało
Jakby nas ziemia za swoje już dzieci
Nie przyznawała, — jakby Bóg na niebie
Klątwę nad nami ołowiem rozwiesił,
Jakby nas zabił, aby już nie wskrzesił —
Jakbyśmy ciałem już tylko dla siebie
Wiecznie żyć mieli — na własnym pogrzebie!

Och a nam w piersi serce tak gorące
Biło miłością dla świata, dla ludzi!
Och a uczucia nasze tak tęskniące
Były za wszystkiem co ofiarę budzi —
Żeśmy nie mogąc krwi rozlewać w boju
Za świętą sprawę najświętszéj wolności,
Pod knutem w własnéj krwi tonęli zdroju,
I w tym obmierzłym niewoli pokoju,
W ten sposób dług swój spłacali ludzkości.

Aż wreszcie Bogu gniewu już nie stało!
Nie stało kary na niewinne tłumy,
Bo nam tortury tak zmroziły ciało,
Bo tak nam serce od męki zmartwiało,
Że wrogi na niem stępiły rozumy, —
Że już nie było dla nas jadu, dżumy!
Coby nam zatruć mogło czyste serce,
Wiecznie płonące w ofiary iskierce!

Aż wreszcie jęk ten wzbił się tak wysoko!
Tak morze krwawe rozlało szeroko,
Że już go dłużéj Bóg przenieść nie zdołał,
Sprawiedliwości! cały świat zawołał!

I zemsta przyszła — lecz także ofiarna,
I jeszcze w krew się przyodziała czystą,
I głosem ludów, jako chmura czarna,
Katom pieśń gromów rzuciła ognistą,
Okropny wyrok na Sodomskie plemie,
Co ludobójstwo wzięło na swe barki,
Co wprzód pod jarzmo samo zgiąwszy barki,
Ohydne jego nam wcisnęło brzemie!

Krew męczenników wylana w Warszawie,
To już ostatnia jéj kropla w tym dzbanie
Gdzie polska krew swą zlewała i łkanie!
I to jest zemsta za straszne bezprawie,
Którem wróg spełnił miarę swoich zbrodni,
I którem kaci wiecznie mordu głodni,
Ostatnią sobie sprawili biesiadę!
Dziś ludzkość cała krzyknęła o zdradę,
Ludzkość przyjęła udział w naszéj męce,
I cała ludzkość podała nam ręce,
Bratersko w swoją przyjmując gromadę.

* * *

Jeszcze się będzie nad tobą wyżwierzać
Ta czarna zgraja wysłańców szatana,
I jeszcze szałem swéj pychy miotana,
Będzie w twą przeszłość i przyszłość uderzać!
Lecz ani słońca w jego wiecznym chodzie,
Ni gwiazd myrjadów, ni wszechświata ładu,
Nie jest tak trudno zamącić, zniweczyć —
Jak twoją przyszłość cierpiący narodzie
Zachwiać, jak w krew twą wsączyć kroplę jadu!
Jak najmniejszemu z praw twoich zaprzeczyć!

Bóg wlał tę pewność w twe zbiorowe serce,
Bo Bóg się przejrzał na wielkie wśród ludów!
I gdyś żądała, On ci nawet cudów
Swych nie odmówił, boć dał to wytrwanie,
Tę wzgardę śmierci, na którą morderce
Okamienieli! na którą osłupiał
Świat jak szeroki, a zmartwiał i zgłupiał
Rój twych potwarców! Jako ptastwo nocy,
Kiedy ucieka od porannych świtów,
Tak pierzchła tłuszcza czcicieli północy,
Handlarzy myśli, moskiewskich najmitów
Przed boską siłą twojego męczeństwa!
A rosną wszędzie te dzieci przekleństwa
Na hańbę światu niby grzechotników
Lub hyen chmura gdy się wściekle pieni,
I zębów zgrzytem, wśród szalonych ryków,
Chce strwożyć, w biegu zatrzymać to słońce,
Co czystym blaskiem, jak biczem promieni,
Gna w głąb przepaści mrowie zgrzytające!

To jest broń twoja o ty mój narodzie,
Tą się jedynie zwycięża na wieki;
Gdy tą szatana złamiesz, on w twym grodzie,
W twem sercu, — będzie od ciebie daleki.
A kiedy zagrzmi o żniw pańskich porze,
Gdy cię Pan wezwie do świętego znoju,
I wtedy walcząc na to hasło boże —
Przez walkę będziesz aniołem pokoju!

W. Wł. Raczyński.

wiem tylko, iż był dokument pisemny, owszem dwa podobno w ciągu grudnia, ale od księcia Gorczakowa. Wszelako postaram się sprawdzić wieść korespondenta *Monarchii* i donieść wam, jeźli co jest w niéj prawdziwego, albowiem chętnie korzystam ze wskazówek moich kolegów, ilekroć mogą się przyczynić do objaśnienia ojczystéj sprawy. *Il Campidoglio* medyolański donosi pod d. 30 grudnia: „Wiadomości z Rosyi wskazują nam wzrastające coraz rozdwojenie w stosunkach dworu carskiego z dworem rzymskim spowodowane, rzecz oczywista, postawą duchowieństwa polskiego.“ Do *Opinione* piszą z Rzymu pod d. 27 grudnia: „Innym posłem będącym na bakier z dworem rzymskim jest poseł rosyjski. Zdaje się bowiem, iż rząd ten, dodaje półurzędowy organ p. Ricasolego, niewątpliwie się przekonał, że ruch polski był doradzony i wywołany przez Austryę i Rzym dla zniewolenia Rosyi do okazania się nieprzyjazną nowościom włoskim, których odblask nieci niezadowolenie w jéj cesarstwie.“ Otóż i ruch nasz przypisany Austryi i Rzymowi! *Journal de Bruxelles* zaś wyprowadza jego rodowód wprost od bomb Orsiniego..... Komu tu wierzyć?..... Czyliż czytając tak sprzeczne bajania śmiesznych mędrców, nie zbiera się chętka zawołać za całą odpowiedź energicznemi wyrazy starego Macieja w panu Tadeuszu: „Głupi! głupi! głupi!....“ *Journal de Bruxelles*, dziennik dotychczas katolicki, za przykładem wolterowskiéj swojéj sąsiadki *Indépendance* dał się podobno przekupić przez Rosyę i stał się jéj nowym ultramontańskim, jak we Francyi mawiają, organem; wszystko to zaś się wiąże do ogólnego świeżo przyjętego przez rząd rosyjski systemu, systemu dość niewyraźnie się jeszcze rysującego, ale na który uwagę zwrócić należy, wojowania przeciw katolickiéj Polsce niby jéj własną, to jest katolicką na pozór bronią; dążność tę jasno spostrzegam, a może wkrótce czytelnicy moi przyznają mi, żem się nie zawiódł. Owóż rzeczony organ miewa od czasu jakiegoś korespondencyę petersburgską na wzór *Indépendance*, a lubo jako nienależący do Włoch, wykracza poniekąd z obrębu mego sprawozdania, winienem atoli wskazać wam ważny ustęp z téj korespondencyi dotyczący bezpośrednio zamknięciem swojem przedmiotu, który nas dziś zajmuje. Korespondent więc petersburgski pisze: „Nieszczęściem wypadki w Polsce przybierają charakter religijny całkiem nieprzyzwoity.... Po co te domonstracye po kościołach i na placach publicznych z krzyżami? Istotnie, że źle bardzo są natchnieni ci, którzy tak postępują! Ruch polski jest tylko następstwem ruchu włoskiego wywołanego przez Napoleona III po bombach Orsiniego. Pozwolili dziennikom naszym (t. j. moskiewskim) ogłaszać za bohaterów Garibaldego, Cavoura i spółkę. Cóż dziwnego potem, iż u nas powstają?.... Ambasada francuska w Petersburgu rozrzuca broszurę p. n. *La vérité vraie sur la Pologne, par un conseiller d'Etat*. Przypomina się w niéj, iż d. 5go stycznia 1810 książę Wicencyi podpisał ugodę na podstawie następnych zastrzeżeń: 1) Królestwo Polskie nie będzie nigdy przywrócone. 2) Imióna Polski i Polaków nie będą nigdy używane w żadnym akcie publicznym. 3) Żadna część dawnego Królestwa Polskiego nie będzie nigdy przyłączona do Księstwa Warszawskiego. Na powadze tych pamiątek rada stanu zapewnia, że Napoleon III wierny polityce swéj dynastyi nie będzie nigdy sprzyjał wskrzeszeniu narodowości polskiéj. Wszelako mamy tutaj wielu niedowiarków; nikt nie wątpi, iż ruch polski ma swoje źródło nad brzegami Sekwany; wiadomo, iż Polacy w ujeżdżalniach (*les manéges*) paryskich szermują się publicznie kosami i że dają sobie uroczyste *rendez vous* na 5 maja 1862 r. Celem zapobieżenia tym niedogodnościom rząd wstąpił w układy z dworem rzymskim i pragnie, ażeby posłał nuncyusza do Warszawy dla uspokojenia umysłów. Cesarz chciałby bardzo, aby tym nuncyuszem był monsignor Chigi, którego znał w Rzymie nim księdzem został.“ Konkluzyą ta przypada całkiem do miary z oświadczeniami pana Kisielewa, o których już do was pisałem, uczynionemi w tych dniach kardynałowi Antonellemu, którego zapewniał, iż spodziewa się wkrótce zażądać urzędownie w imieniu Cara nuncyusza Apostolskiego do Petersburga.

Czy rząd rosyjski zdobędzie się na ten krok stanowczy? Czy przyjmie dobrowolnie świadka swoich bezprawiów i gwałtów? Czy napisze wyrok na siebie samego? Wątpić o tem wolno; szczerość oświadczeń pana Kisielewa jest bardziej niż podejrzaną. O tem zaś wątpić niepodobna, iż chce obietnicami zyskać jak najwięcej czasu i zamknąć usta Papieżowi, oraz że przemyśliwa o oszukaniu Rzymu za pomocą samego, jeśli podobna, duchowieństwa polskiego. *Indépendance belge* w liście z Petersburga dowodnie nas przeświadcza o tych zdradzieckich zamysłach. Twierdzi ona, czego zresztą łatwo było się domyślić, iż rząd rosyjski spodziewa się użyć księdza Felińskiego jako narzędzia przeciw Polsce i że w tej to zbrodniczej nadziei przedstawił go najprzód na wikarego, potem na arcybiskupa. Ale da Bóg wpadnie sam w sidła przez siebie nastawione. Mają tutaj przeważne i niezbite dowody, że ks. Feliński jest równie dobrym Polakiem jak dobrym kapłanem, i na podstawie tej to dwoistej pewności Ojciec święty pośpiesza go jutro ogłosić arcybiskupem warszawskim. Korespondent *Indépendance* dodaje, że Rosya przedstawiając swego kandydata, lęka się opozycyi jednego tylko kardynała polskiego (?). W dzisiejszym zaś numerze korespondent petersburgski objaśnia, że jest nim kardynał Leduchowski, który przez długi czas rezydował w Belgii. Ostatnia ta wiadomość dowodzi jak Rosyanie są dobrze świadomi nazwisk kardynałów, oraz godności piastowanych przez X. Leduchowskiego, który purpury jeszcze nie otrzymał, a do Brukselli po raz pierwszy tydzień temu wyjechał.

6 stycznia. Konsystorz tajny ukończyl się przed dwoma godzinami. Pomimo trudności, jaką się zwykle spotyka w dowiedzeniu się niezwłocznie co się na konsystorzach działo, jestem dość szczęśliwy tą razą, aby wam udzielić natychmiast w kilku słowach wierne sprawozdanie z tego, co na dzisiejszym nastąpiło.

Papież nie miał żadnej formalnej allokucyi po łacinie, ale powiedział tylko w krótkości po włosku zgromadzonym kardynałom, iż w tak opłakanym stanie Królestwa Polskiego i po wypadkach jakie tam nastąpiły, uważa, iż jest niezbędną rzeczą nie tracąc ani chwili czasu, zamianować arcybiskupa warszawskiego, na jakowe to dostojeństwo postanowił wynieść księdza Feliksa Felińskiego, o którym miał jak najlepsze informacye i którego sądzi być ze wszech miar godnym objęcia pasterskiego urzędu w tak trudnych okolicznościach. W tem miejscu Papież bardzo rzewnie i wzniośle o Polsce się wyraził. Rzekł, iż nominacyę tę głównie przez wzgląd dla nieszczeéliwej Polski czyni, iż spodziewa się że przychylenie się jego do życzeń cesarza rosyjskiego skłoni tego ostatniego do łagodniejszego obchodzenia się z Polakami i przez to samo złagodzi los cierpiących. Poczem zasięgnąwszy zdania świętego kolegium, którego wszyscy niemal bez wyjątku członkowie przytomni byli, i usłyszawszy z ich ust jednomyślne *placet*, ogłosił księdza Zygmunta Feliksa Felińskiego, profesora w duchownej petersburgskiej akademii, Arcybiskupem Metropolitą Warszawskim i udzielił mu przytem paliusz, o który instancya wniesioną została.

Papież przy tej sposobności oznajmił świętemu kolegium zgon króla Portugalskiego, oraz naznaczył dzień uroczystego żałobnego nabożeństwa za jego duszę.

W dzień tedy, w którym gwiazda cudowna przywiodła do jasełek Dzieciątka wschodnich mędrców, będących godłem i przedobrażeniem wszystkich narodów świata, w samo to, że tak powiem, narodowości święto, Najwyższy Pasterz arcypasterza naszego ogłosił. Oby X. Feliński, któremu szczerze wyniesienia winszujemy, miał zawsze przed oczyma opatrzne znaczenie dnia, w którym prekonizowanym został, oby nie dzielił nigdy sprawy narodowości polskiej, sprawy uciśnionej Ojczyzny od sprawy Kościoła, ktory był dotąd jej przytułkiem i tarczą; oby nie zboczył ani na krok z drogi wytkniętej przez wielkiego poprzednika swego i zawiódł całkiem nadzieje tych, którzy na niego jako na narzędzie przeciw Polsce liczyli; oby pamiętał, że jest wyniesiony w uroczystość narodowości i pieśni, kiedy aniołowie śpiewali na wysokościach a pastuszkowie kolendowali Małemu, i że Ojciec święty jednocześnie z zatwierdzeniem jego odmówił urzędownie potępienia hymnów polskich.

Inną przecież jeszcze ważniejszą może od poprzedniej podaję wam wiadomość. Dziś rano na konsystorzu Kardynał Sekretarz Stanu rzekł: „Odnieśliśmy wielkie zwycięztwo, będziemy mieli wkrótce Nuncyusza w Rosyi.“ Rząd rosyjski tedy na pewno nuncyaturę apostolską przyjął. Nie wiadomo jeszcze, kto będzie posłany; wysoko jednak położone osoby są zdania, ze X. Chigi zamiast się udać do Paryża odjedzie do Rosyi. Papież chce, aby Nuncyusz mógł swobodnie i do woli rezydować bądź w Warszawie, bądź w Petersburgu, bądź w Wilnie.

Wiedeń 13 stycznia. Nadaremnie łamią sobie głowy dziennikarze, aby zbadać powody krótkiego pobytu hr. Rechberga przy boku N. Pana w Wenecyi. Dotychczas nic w tej mierze pewnego nie wiadomo, i zapewne wyjaśni się dopiero z dalszych obrotów polityki zewnętrznej. Hr. Rechberg dziś był spodziewany z powrotem, N. Pan zaś pojutrze.

— Jak twierdzi *Presse*, jeszcze pod d. 5 listopada r. z. gabinet wiedeński wypowiedział w nocie dyplomatycznéj zdanie swoje o propozycyach reformy Związku niemieckiego p. Beusta, a zatem jeszcze przed notą pruską w tym przedmiocie. Treść téj noty ma być następująca:

Projekt reformy bar. Beusta opiera się jak wiadomo na téj myśli zasadniczéj, aby w miejsce przewodniczenia Związkowi niemieckiemu, przyznanego Austryi aktem związkowym, wprowadzić na przemian przewodnictwo Austryi i Prus. Na to odpowiedziała depesza austryacka, że gabinet wiedeński na przypadek zezwolenia swojego na ten podział przewodniczenia, obstaje przy tem, że związek niemiecki w charakterze swoim państwa zbiorowego musiałby rozciągnąć swój system obronny do zaniemieckich posiadłości Austryi i Prus. Jeżeli teraz zapytają z Drezna, czy w obecnéj chwili myśl ta ma jaką nadzieję ziszczenia, to gabinet wiedeński niemógłby na podobne zapytanie odpowiedzieć twierdząco. Austrya niewidzi żadnéj oznaki, któraby mogła zachęcić kogoś trzeciego do podniesienia na nowo zamiaru poręczenia zbiorowego posiadłości obu państw niemieckich. Jeżeli zaś nienadeszła jeszcze sposobna do tego pora w Niemczech, to gabinet wiedeński niepoczytuje również obecnéj chwili za stósowną, aby się miał zrzekać na rzecz dualizmu, stanowiska Austryi jako pierwszego w rzeszy niemieckiéj państwa. Prezydencya zaś na przemian, stanowi warunek urzeczywistnienia projektu drezdeńskiego, a ponieważ Austrya nie podziela pobudek jakiemi p. Beust popiera zrzeczenie się ze strony Austryi wyłącznego prezydowania w Związku, przeto projekt saski traci przez to wszelką nadzieję praktycznego skutku. Nota hr. Rechberga podnosi wyraźnie to, że Austrya mogłaby dopuścić Prusy do współprezydencyi, ale nie jako warunek i rdzeń reformy związkowéj, lecz tylko jako nadzwyczajną ostateczną ofiarę, którąby ponieść wypadało jedynie dla zbawiennéj i najwyższym wymaganiom politycznym odpowiedniéj reformy związku. Nota austryacka przyznaje wszakże, że główna myśl projektu Beusta, działalność związku silniéj skupić i reprezentacyjny żywioł przypuścić, łatwiéj dałaby się urzeczywistnić, jeżeliby odstąpiono od przemiany w prezydencyi związkowéj na Niemcy północne i południowe (p. Beust przedstawiał na siedzibę przemienną władzy związkowéj Hamburg i Ratyzbonę) i zatrzymano Frankfurt jako stałe siedlisko zgromadzenia związkowego. W tym przypadku możnaby w ten sposób zaprowadzić przemianę prezydencyi w Związku, że takowa dzieliłaby się między Austryą, Prusy i trzecie z państw niemieckich (jak było w projekcie bawarskim).

— W Pradze i okolicznych obwodach czeskich należących do zakresu Izby handlowo-przemysłowéj prażskiéj, odbyły się wybory do tejże Izby. W każdym innym kraju wybory podobne niemiałyby innego znaczenia nad ten, że pewne koterye lub pewne współzawodnictwa osobiste walczyłyby z sobą o pierwszeństwo. Tu wszelako inna całkiem walka odbyła się na polu wyborów ze stanu kupieckiego i rękodzielniczego; bo walka dwóch narodowości, czeskiéj i niemieckiéj. Pierwszy raz wystąpiły do boju te żywioły w Izbie handlowo przemysłowéj, gdzie dawniéj żywioł niemiecki prawie wyłącznie był reprezentowany. Tymczasem Niemcy odnieśli zwycięstwo, co świadczy, że żywioł czeski nie jest jeszcze w miastach przeważnym. Największa część zamożnych kupców i fabrykantów jest pochodzenia niemieckiego, albo też zniemczona; drobni rzemieślnicy liczą się w znacznéj części do Czechów, wszakże albo nie każdy z nich pojmuje znaczenie téj walki i w ogóle wyborów, albo wielu zależy w swych interesach od wielkich fabrykantów i kupców. Oba stronnictwa rozsyłały listy swoich kandydatów; dzienniki czeskie narzekają jednak, że listy kandydatow czeskich nie dochodziły w wielu miejscach, gdy tymczasem listy kandydatów niemieckich rozrzucane były po kraju stosami. Bądź co bądź nie należy zapominać, że ożywienie ducha narodowego w Czechach należy do bardzo nowych nabytków, i że przegrana dzisiejsza nie jest jeszcze takiem złem jak była nieświadomość dawniéjsza.

— *Pesti Hirnök* podaje z Wiednia następujące wiadomości o domniemanych układach między stronnictwami politycznemi w Austryi i Węgrzech: „Pogłoski, jakie ostatniemi dniami puszczono w obieg o ruchach między stronnictwem arystokracyi węgierskiéj, niemają żadnéj podstawy. Albowiem dla dążeń opartych na uchwałach sejmu węgierskiego, możnaby znaleść jakiś punkt zetknięcia w Wiedniu chyba w owych sferach demokratycznych, które — choćby na gruzach monarchii — za jednością niemiecką przepadają. Wszelako kanclerz nadworny stoi po za temi sferami, a hr. Clam ponad niemi. I Monarcha zapewne wzbraniałby się przyzwolić raz jeszcze na ów dualizm, któryby zaprowadzając dwa ministerstwa i dwa parlamenta, przypomniał tragedyę r. 1849. Kto zaś dąży do celu tak dla monarchii jak i dla Węgier zarówno zbawiennego i jedynie możebnego, ten niepotrzebuje działać za plecami kanclerza nadwornego, a najmniéj czynią to ci ludzie, których imion fabrykanci nowinek nadużywają.“ Jako cel pozytywny przedstawiony jest w rzeczonym liście wiedeńskim taki sposób zagodzenia pokojowego, ażeby z jednéj strony odwieczna autonomia Węgier, z drugiéj zaś strony wspólne interesa monarchii trwale zabezpieczonemi zostały bez wzajemnego uszczerbku i bez wspólnego parlamentu.

Nadmienić tu wypada, że *Hirnök* staje ciągle przeciw konstytucyi r. 1848. *Magyar Orszag* nadmienia, że nie jest w możności odpowiadania na te zarzuty. Mimo przyprowadzenia komitatów do milczenia, kryzys nie ustaje, a nie wina Węgrów ani też zawiść stronnictw, jeżeli kwestya węgierska nie jest rozstrzygniętą. Niema dla niéj innego wyjścia, jak uznać dualizm, wychodzić z punktu legalnego tojest uznać i daléj prowadzić rozwój konstytucyi r. 1848 — a uczucie konieczności tego objawia się nawet w wiedeńskiem dziennikarstwie.

— O rozpoczętych obradach finansowych wydziału Rady państwa, kilka tu damy spostrzeżeń z dzienników wiedeńskich.

I tak czytamy w dzienniku *Botschafter*: Przedmiot rozmów stanowią dziś szczególniej obrady wydziału skarbowego, a to co się dowiedzieć można, ogranicza się dotąd na tym jednym punkcie, że prawie jednogłośnie objawia się zdanie, iż budżet wojskowy musi być zmniejszony o 40 milionów. Pytanie, czy trzej kanclerze nadworni będą się znajdować na posiedzeniach pełnych Izby deputowanych dla dania opinii i rozpraw nad wypracowaniami owego wydziału, może być uważane niezawodnie za kwestyę otwartą, albowiem wciągnięcie nadwornych kancelaryj krajów korony węgierskiej w sprawę budżetową stoi w sprzeczności z oświadczeniem ministerstwa, którego zdaniem korona zostawiła sobie prawo rozporządzalności co do budżetu ze względu na kraje w Radzie państwa nie reprezentowane.

Inne dzienniki przytaczają wiele drobnych szczegółów z obrad sekcyj wydziału finansowego. *Ost-Deutsche Post* wyznaje, że oprócz bar. Pillersdorffa i parę reprezentantów Izb handlowych, niemasz w wydziale tym ani jednego finansisty, a trzecia część członków składa się z ludzi, którzy nigdy o budżecie i o kwestyach finansowych nie słyszeli. Pociesza się ona tem jednak, iż są w tym wydziale mimo tego ludzie różnych zdolności, a wydział może powoływać specyalnych ludzi do pomocy. Wszelako dziennik ten widzi się być zmuszonym do wykładów elementarnych o kwestyach traktować się mających w wydziale i widać z niego, że chce być nauczycielem prywatnym owych zdolnych nie finansistów. I tak naucza on, że Rada państwa nie podoła w ciągu kilku miesięcy przywrócić wartości biletom bankowym i sprowadzić wypłacalność banku, bo waluta nie jest specyalną kwestyą bankową i kwestyi tej nie ubije reformą bankową, agio zaś nie jest jedynie rezultatem wartości biletów bankowych, ale o wiele więcej tyczy się kredytu państwa niż kredytu banku. Choćby bank miał srebra nie już w trzeciej części biletów ale pół na pół, to jeszczeby nie mógł wypłacać w srebrze. „Experiment z r. 1859 — mówi *O.-D. Post* — nietylko sławnem noworocznem powitaniem w niwecz obróconym został, byłby i bez tego nie powiódł się! Państwo, które więcej odbiera towarów z zagranicy aniżeli jest w stanie wyprowadzać ich, państwo co płaci rocznie 130 milionów procentów od długów swoich, z których niemal połowa idzie za granicę, państwo, które obok corocznego deficytu wynoszącego w przecięciu 100 milionów, corocznie nowe długi zaciągać jest zmuszonem, a z powodu stanu targu pieniężnego u siebie, po większej części szukać musi kredytu za granicą, — takie państwo mierzyć miarą stosunków bankowych angielskich, jest zuchwalstwem, na które my się nie odważamy.“ Anglia ma długi w kraju, budżet jej jest uregulowany. W Austryi, gdyby otworzyć zapasy bankowe, wszystko srebro wyszłoby od razu za granicę, i bank musiałby wstrzymać natychmiast wypłaty. Dziennik ten porównywa dzisiejszy stan państwa i kredytu ze stanem przed r. 1848 i wykazuje różnicę obu. Następnie rozbiera wady systemu finansowego bar. Brucka, którego za życia podnosiła *O.-D. Post* pod niebiosy, a nikt w Austryi nie śmiał mu żadnego uczynić zarzutu.

Spostrzeżenia tego dziennika nad stanem finansów austryackich mają na celu wytrzeźwić optymistów z mniemania, że kilkoma wnioskami wydziału i kilkoma uchwałami Rady państwa będzie można zażegnać złe. Ośmiela się jednak w końcu zadać pytanie: na co te ogromne budżety wojskowe i stan wojska na stopie wojennej w czasach zupełnego pokoju, podczas kiedy Anglia się zbliża do gabinetu wiedeńskiego, kiedy nikt nie nalega o sprzedaż Wenecyi, kiedy nietylko półurzędowe ale i urzędowe organa a nawet bezstronne głosy zapewniają, że o wojnie nikt nie myśli, kiedy Cesarz Napoleon nietylko na prawdę chce pokoju ale go i potrzebuje, kiedy państwo Wiktora Emanuela ledwo się w kupie trzyma, aby miało jeszcze myśleć o zaborach na Austryi. Potrzeba bronić wybrzeży dalmackich, to prawda, ale dla czegóż tak nagle zmieniać całe urządzenie marynarki, kupować okręty, budować jedne dziś aby je jutro przerabiać na inny system. Anglię i Turcyę stać na to, ale my biedacy, którym co rok brakuje 100 milionów, nie powinniśmy się szarpać, aby im wyrównać, i lepiej zaczekać nieco, aniżeli siać pieniądzmi na tak kosztowne wydatki.

Otóż cały ten artykuł jest napisany *ad usum delphini* — wydziału skarbowego. Czy wpłynie on na wydział a bardziej jeszcze na ministeryalną większość Izby? — wątpić się godzi.

O szczegółowych obradach wydziału skarbowego tyle słychać: W pierwszym oddziale pierwszej sekcyi obradowano już w sobotę nad budżetem spraw zagranicznych. Poruszono kwestyę poselstw: niektóre niemieckie poselstwa radzono zlać w jedno, a następnie mówiono o wykreśleniu posad poselskich w Parmie, Modenie, Toskanii, Neapolu i Sardynii, które teraz nie istnieją. Ale przeciw temu oświadczono się ze względu na warunki traktatów w Villafranca i Zürich. Także chciano zaprowadzić oszczędności w konsulatach.

Ze względu na budżet rady stanu chciano się z papierów przekonać o organizacyi tej władzy, której byt i urządzenie jest nieco ciemne. O ile w tym względzie wiadomo, bo wydział nie mógł jeszcze dokładnych osiągnąć wyjaśnień, rada stanu składa się podobno z 9 członków, z których najstarszy bierze tylko za urząd członka tej rady nie mniej jak 10,000 złr., a niezmiernie wielkie stosunkowo wydatki idą na urzędników podrzędnych.

Z referatów które przydzielone zostały niektórym członkom wydziału, marynarką zajmuje się bar. Eiselsberg, radą ministrów Dr Ryger, budżetem wojny przygotowawczo Dr Giskra.

Sekcya trzecia zajmująca się długami państwa, walutą, bankiem, załatwiła już rachunki wydatków z r. 1860. Utworzyły się w tej sekcyi dwa komitety, jeden zajmuje się urządzeniem kontroli długów, drugi techniczną stroną kwestyi waluty.

Rosya.

Wiadomo czytelnikom, że uniwersytet petersburgski, zamknięty tymczasowo w październiku, znów potem otworzony, następnie powtornie zawieszone w nim wykłady nauk, został w końcu ostatecznie zamknięty na rozkaz cesarski z 20 grudnia (1 stycznia) wydany, w skutek przedstawienia ówczesnego ministra oświecenia Putiatina. Zamknięcie to ma trwać aż do wydania nowego regulaminu dla uniwersytetów. Wszystkich uczniów uwolniono zupełnie z uniwersytetu, i aby ich wydalić ze stolicy, ma być ułatwione im wchodzenie do innych uniwersytetów rosyjskich, które nie zostały jeszcze zamknięte. Również wszystkim profesorom dano dymisyę, a ci tylko mają prawo powrotu na posady, których na nowo władze przyjmą; to jest ci, którzy dadzą rękojmię, iż będą powolnemi narzędziami w ręku rządu. Przypomnieć tu winniśmy co doniósł *Kołokół*, że już przed zamknięciem uniwersytetu, minister oświaty obiecał profesorom podwyższyć pensye, jeżeli ściślej będą wykładali nauki w duchu odpowiednim rządowi. Jakkolwiek przedstawienie ministra stara się odebrać temu krokowi rządu cechę przeważnie polityczną, przebija ona jednak z jego raportu. Przedstawienie to brzmi:

„*Najpoddanniejsze przedstawienie Ministra Oświaty Narodowej, względem zamknięcia Uniwersytetu Petersburgskiego.*

„W.C Mość, w stałej troskliwości o dobro kształ-

WYJĄTKI Z LISTÓW

O MAŁŻEŃSTWIE.

(Ciąg dalszy.)

IV.

Czyniąc usługę moją dla K.... i dla W.... objawiam im to, co Bóg w miłosierdziu swem, pozwolił mi dostrzedz w nich i ukazuje drogę do utrzymania tego co proste i czyste jest dla sprostowania i oczyszczenia, co nie proste nie czyste jest.

Swiatło tylko chrześciańskie, które w dniach tych wyższej epoki chrześciańskiej rozszerza się i do praktyki stosuje się, może drogę trudną i przykrą dla człowieka ziemskiego— łatwą i miłą uczynić dla prawdziwego chrześcianina, dla człowieka duchowego, nie wedle prawa ciała, ale wedle prawa duchowego żyjącego.

Istotną przyczynę wypadków, cierpień, poznawać należy człowiekowi i w źródle samem poprawiać, aby niedolę usunąć.

Tą przyczyną i złem źródłem są winy i rachunki człowieka przed Bogiem.

Brat K. acz w możności urodzony, zachował cechy dobre i złe ludu polskiego: czystość wewnętrzną, prostotę, życie ducha, czucie; śmierć, zastygnięcie człowieka, brak energii chrześciańskiej, niewolniczość, owoc wiekowej niewoli.

Życie czyste ducha, skoro w człowieku jego objawia się, traci ton, naturę swoją, życie człowieka różne jest od życia ducha jego, skarby ducha nie objawiają się w człowieku (takim) a zapieranie się to ducha, nieżycie to ducha na ziemi, jest źródłem niedoli człowieka; co złe, nieczyste w duchu żyje, co dobre czyste w duchu, żyć wzbrania się a w życiu tylko ducha polskiego, obrona Polski.

W epoce téj praktyki słowa Bożego, nie dozwala Bóg wynosić Polakowi chorągwi wolności i prawdy w ojczyźnie na obszernem polu, na drodze życia publicznego, bez wyniesienia chorągwi tej naprzód na drodze życia prywatnego w domu, w związkach familijnych — to tenże sam owoc miłości dla prawdy i wolności, to taż sama siła pod innym kształtem jawiąca się.

Brat K. obowiązany jest postawić ojczyznę w domu własnym, gdzie żadna siła złowroga tego jemu nie wzbrania, obowiązany jest podnieść w domu rewolucyę chrześciańską, obalić fałsz, wprowadzić w domu święcenie się Imienia Pańskiego— a w tym początku służby jego dla Boga i dla ojczyzny usługa jest moja dla niego.

Największej wagi jest rzeczą i od tego kierunek wieków człowieka zależy, gdzie duch człowieka spoczywa, a co opiera się o Stwórcę lub o stworzenie? Brat K. spoczęcie znalazł w stworzeniu, oparł się o stworzenie, nie oddając Bogu, co jest boskiego, niewiastę wziął za Boga — wziął za cel środek sobie dany przez Boga, a słabość ta oddalająca od wszystkiego co wyższe, jest najmniej wolną dziś Polakowi, dla myśli bożej na Polsce leżącej, dla wypełnienia się czasów jej, dla zawołania bożego na ten naród.

Potęga ducha Bożego należy się Bogu i Polsce, a potęga ta będąc w potach słabości nie idzie dla Boga i dla kraju. Brat K. oddając ducha niewieście, nie pełni obowiązków dla niewiasty przywiązanych do urzędu męża, nie oddaje żonie, co się żonie należy— nie wedle prawa Chrystusowego zajęty i przeciągany związek małżeński — słabość, niewolnictwo, nie zaś miłość chrześciańska, wolność i prawda chrześciańska.— Szukanie siebie dogodności własnej w przywiązaniu, w sercu niewiasty; ofiary wielkie z ziemi, a żadna ofiara z ducha żadna miłość chrześciańska ducha, żadne wzięcie interesu ducha— nie jest mężem wedle prawa Chrystusowego, nie jest przewodnikiem żony na drodze postępu, zbawienia jéj, na drodze pełnienia myśli Bożej na niej spoczywającej, nie jest chrześciańskim przyjacielem, chrześciańskim opiekunem. — To utopienie się nie chrześciańskie w niewieście razi ducha jej, nie syci, nie weseli ducha niewiasty owoc ten zdrady Boga i ojczyzny, owoc śmierci ducha polskiego. Każda niewiasta nosi w sobie organ czucia i cenienia miłości i przyjaźni prawdziwej chrześciańskiej spółki ducha, interesu dla ducha jéj bez względu na ciało jéj.

Cześć bałwochwalcza oddawana niewieście, niestawienie podpory, pewności, charakteru, drażni ducha niewiasty, na bezdroża niewiastę prowadzi, wielką okazyą upadków, wielkiem kuszeniem jest dla niewiasty, skoro przywiązanie jéj jako łaska jéj uważa się — kiedy spółka ducha idzie, w równem prawie Chrystusowem tak dla ducha w męskiej jako i niewieściej powłoce. Jarzmieniem, kuszeniem ducha niewiasty są to starania, to zabiegi ziemskie zyskania przywiązania dla skłonienia ducha niewiasty bez dania dla ducha naturalnej pobudki, bez postawienia tonu ducha, na który duch bratni skłonić się tylko może, bez dania przyczyny, wymaganie skutku.

Brat K. pragnie spółki z duchem niewiasty, daje niewieście spółkę ducha swojego, ale ta spółka nie jest na drodze Chrystusowej, jest na manowcu jego, jest spółką w grzechu, w śmierci jego, i duch niewiasty czuje, że zaspalając się, nie zyszcze a traci. Brat K. w sobie i w niewieście tłumi życie polskie wolne chrześciańskie — więzi niewiastę i jest w więzach niewiasty — wzajemna niewola, wzajemna niedola, owocem jest obalenia prawa Chrystusowego. Skoro kto inny podporę niewieście postawił, utworzyło się źródło niedoli— na punkt winy, bolesne nastało uderzenie. Kara Boża wielka, operacya ciężka, którą tylko Polak z ciałem ciężkiem i duchem głębokim podnieść jest w stanie. Czasu widzenia się naszego dnia 15go b. m. dla oddania i przyjęcia usługi bratniej — chrześciańskiej prawda powyższa stwierdzoną była.

Bóg wezwał każdego z nas do przyjęcia oręża chrześciańskiego, w celu ratowania ojczyzny, wezwał do pojęcia tonu ofiary krzyża Chrystusowego, do przyjęcia życia chrześciańskiego, wolnego i prawdziwego, w celu przeniesienia tego skarbu nieba na ziemię ojczystą; Polak powołany cofnął się przed ukazanym sobie krzyżem, przed ofiarą która tylko dać może narodowi życie wielkie, wolne i prawdziwe— kiedy w imie Polski jęczącéj budzą do przyjęcia oręża na obronę jej, uśmiech niewiasty zaciera widzenie interesu Boga i ojczyzny, interesu własnego i interesu niewiasty. Polak powołany widzi Boga w niewieście i kierunek dawny niewoli i śmierci ducha swojego przeciąga. Zaniedbuje się interes ducha a budzi się interes ciała samego; lęka się mąż, aby słowo wolności i prawdy chrześciańskiej, z interesu z miłości dla ducha płynące przykrém dla niewiasty nie stało się, aby nie drażniło szkodliwie ciała jéj, a to był smutny przykład bałwochwalenia ciała, poniewierania ducha. W chwili stanowczéj przeznaczonéj na przyjęcie życia chrześciańskiego wolnego, polskiego, drgnięcie ducha niewolnicze dla niewiasty wydane, było odpowiedzią na miłość, na ruchy ducha brata-sługi. W chwili stanowczéj, kiedy Bóg otwiera bramy więzienia, niewolnik obojętny na wolność, widzi tylko więzienie swoje, nie słucha hasła wolności i dobrowolnie ku więzieniu zwraca się.

Wszystko dla człowieka idzie od pierwszego drgnięcia, od tego kierunku który duch człowieka bierze w chwili stanowczéj od Boga danéj na doświadczenie miłości — ten pierwszy krok zostawuje się woli samego tylko człowieka, a wedle tego pierwszego kroku, jako owocu miłości lub niemiłości, owocu dobréj lub złéj woli człowieka, dalsze kroki jego niebo lub piekło prowadzi. Widząc ten pierwszy krok, widząc zgubę naszą w téj nieenergii przeciwko jarzmu ducha, w téj obojętności na niewolę ducha, zapłaciłem boleścią moją, wielką, dług miłości mojéj dla ducha bratniego, dla Polski całéj. Widziałem jako obudzonę wyzywem Bożym życie ducha niewiasty, umorzone zostało miłością bałwochwalczą męża, miłością nie życie ale śmierć duchowi niosącą.

Nierazi nieenergia, niewolniczość, objawiająca się w niskich duchach jako u zwierząt; boleśnie razi objawiająca się śmierć w wysokim duchu a przez grzech zniżonym niechcącym przyjąć krzyża Chrystusowego, ofiary Chrystusowéj, tego trudu który wydobywa ducha z więzów niewoli — nie razi życie nieobudzone, niestworzone; boleśnie razi życie obudzone przez stwórcę a przez stworzenie zabijane. W imie Boga i matki cierpiącéj wzywam naznaczonego sługę narodu do przyjęcia drogi chrześciańskiéj i na téj drodze do spełniania prawa Słowa Bożego naprzód w domu własnym, a potém w ojczyznie. Na duchu twoim bracie! spoczęła myśl Boża i w koło działania wprowadzony już jesteś. Szczęśliwym nie będziesz, tylko stając się naprzód prawdziwym chrześciańskim mężem i prawdziwym wedle myśli bożéj Polakiem. Niedozwoli Bóg powołanemu Polakowi czerpać szczęścia z zakazanego źródła; Polak powołany karmić się nie będzie owocami grzechu swojego, bo jęk w łonie cierpiącego ludu polskiego, wyzywem i trapieniem jest naznaczonych obrońców Polski. Poświęć, bracie, dla Boga i dla ojczyzny, to przykre rażenie jakie sprawuje na ciele twojém obraz żywo wydany niewoli i niedoli twojéj, przypatrz się z odwagą chrześciańską i polską obrazowi temu, a przyjąwszy w siebie ohydę do jarzma wszelkiego, do fałszu wszelkiego, rzuć się z miłością pod chorągiew chrześciańską wolności i prawdy a łaska Boża wesprze dalsze kroki twoje i usługa nasza bratnia nie przerwie się dla ciebie i za to zwycięztwo nad samym sobą, nagrodzi tobie Bóg i nieszczęśliwa ojczyzna twoja.

Wzywałem bracie! dobréj woli twojéj. Kiedy się cofnąłeś i opuścić brata twojego zamierzyłeś bez przyjęcia usługi jego, z obowiązku posłannictwa, dla świadectwa przed Bogiem i przed narodem, usługę moją na piśmie tobie czynię, a też samą usługę rychło dopełnię dla niewiasty, naznaczonéj towarzyszki życia twojego. (D. n.)

cącej się w naszych uniwersytetach młodzieży i w zamiarze ulżenia rodzicom środków dania swym dzieciom gruntowniejszego ukształcenia, najwyżej rozkazać raczyliście: wezwać do Petersburga, na naradę, kuratorów okręgów naukowych lub ich pomocników, a także po kilku z każdego uniwersytetu profesorów, obeznanych należycie z obecnym stanem tych wyższych zakładów naukowych, dla przejrzenia ustawy uniwersyteckiej, nakreślonej przed dwudziestu pięciu latu i wymagającej w skutku tego w obecnych czasach zmian. Ustanowiona z osób powyższych komisya rozpoczęła już swe posiedzenia, i prace jej będą trwać bez przerwy, aby mogła ukończyć bez straty czasu powierzone sobie zadanie.

„Tymczasem, pomimo iż po wynikłych w uniwersytecie petersburgskim nieporządkach, rząd zajął się troskliwie wynajdywaniem środków do przeprowadzenia go do należytej organizacyi, i że dla osiągnięcia tego celu, używał wszelkich możliwych sposobów, celem zapobieżenia zupełnego zamknięcia tego uniwersytetu; poczęło w nim znowu w ostatnich czasach wychodzić na jaw uchylenie od przepisów ustanowionych, które jakkolwiek samo w sobie nie ma rzeczywistej ważności, niemniej przeto służy dowodem, że do czasu przejrzenia ustawy uniwersyteckiej, dalsze istnienie uniwersytetu petrersburgskiego, na dawnych zasadach, nie może być uznane za pożyteczne dla kształcącej się w nim młodzieży.

„W skutku tego, minister oświaty narodowej, poczytuje swym obowiązkiem wyjednać najwyższej WCMości rozkaz:

„1. Zamknięcia uniwersytetu petersburgskiego do czasu przejrzenia ustawy uniwersyteckiej i do uzyskania najwyższego zatwierdzenia tych zmian, które WCMość uzna użytecznemi do wprowadzenia.

„2. Otworzyć uniwersytet petersburgski już na nowych, w przejrzanej ustawie określonych zasadach.

„3. Wszystkich obecnych uczniów uniwersytetu uważać jako zupełnie zeń uwolnionych, z pozostawieniem im prawa udawania się do kuratorów Okręgów naukowych z prośbą o przyjęcie do uniwersytetów w ich zawiadywaniu zostających, z temiż samemi prawami i prerogatywami, jakie przy stopniowem przechodzeniu kursów od dnia zamknięcia uniwersytetu, zostały przez nich uzyskane.

„4. Wszystkich profesorów i innych urzędników zarządu uniwersyteckiego, uważać jako spadłych z etatu, do czasu otwarcia uniwersytetu na nowych zasadach.

„5. Przy otwarciu na nowo uniwersytetu petersburgskiego, pozostawić tak profesorom i innym osobom, obecnie do składu tego uniwersytetu należącym, jak i uczniom tegoż zakładu, prawo powrotu do tegoż uniwersytetu, za decyzyą zwierzchności, na nowych zasadach, które zostaną zatwierdzone. Komisyi zaś, trudniącej się obecnie przejrzeniem ustawy uniwersyteckiej, postawić za obowiązek określenie porządku, w jakim wszystkie wyż wspomnione osoby mogą wejść znowu do składu uniwersytetu petersburgskiego, przyczem należy mieć na uwadze zachowanie praw i prerogatyw, nabytych przez profesorów i urzędników uniwersytetu w służbie, a przez uczniów w czasie przechodzenia kursów.

„6. Wykonawcze w tym względzie rozporządzenia powierzyć ministrowi oświaty narodowej.

„Na tem najpoddanniejszem przedstawieniu JCMć, na dniu 20 grudnia, własnoręcznie napisać raczył „*Wykonać.*“

„Jednocześnie N. Cesarzowi spodobało się najwyżej rozkazać: ze względu, iż niektórzy uczniowie uniwersytetu petersburgskiego potrzebują środków do życia i doświadczaliby trudności, w razie chęci przesiedlenia się do innych miast uniwersyteckich, asygnować do rozporządzenia petersburgskiego jenerał gubernatora wojennego osobną, przez JCMć oznaczoną summę, dla wydania z niej potrzebnych uczniom zasiłków, podług bliższego uznania jenerała-adjutanta księcia *Suworowa*.

Podpisał: Minister oświaty narodowej, jenerał-adjutant hr. *Putiatin.*“

Krótka zatem treść tego przedstawienia i rozkazu jest: że przez troskliwość o dobro kształcącej się młodzieży i aby ułatwić rodzicom sposobność dania swym dzieciom gruntowniejszego wychowania, zamknięto uniwersytet petersburski, dopóki nie będzie wypracowana ustawa która wstęp do niego utrudni.

Włochy.

Polska i świat katolicki. (Ciąg dalszy.) *)

VI.

Zarzut jaki czynią Polsce z powodu jej podwójnego dążenia: religijnego i politycznego, w tysiącu rozmaitych objawia się kształtach. „Czemu nie ustąpić w kwestyi narodowej, czemu nie ograniczyć się na domaganiu się praw religijnych? Dla czego chcieć wszystko? Dla czego mięszać rzecz duchową ze świecką. Dla czego? oto dla tego że duchowość ma swoją stronę świecką, jak dusza ma swoje ciało, jak każda istota ma swoją formę, jak religia ma kościół.

Zresztą nie w obec świata katolickiego i zachowawczego Polskę od tych płonnych należy bronić oskarżeń, któremi nieprzyjaciele prawdy w naszych czasach wszędzie tak hojnie szafują. Czyż sama stolica ś. podobnym niepodlega potwarzom. Czyż niemówiono że Ojciec ś. zniża kwestyę religijną do sfery polityki, ponieważ chce zachować swe zwierzchnictwo, swą własność, swą niepodległość, swoją dziedzinę świecką, słowem która mu jest jeżeli nie dogmatycznie, przynajmniej moralnie, racyonalnie i bezwzględnie potrzebną dla utrzymania i wykonywania duchowego papiestwa. Czyż nie krzyczano na wszystkich rozdrożach demagogicznych i we wszystkich gabinetach anti-chrześciańskich że niechcąc ustąpić staje się powodem nieszczęścia Włoch?... Cóż on jednak odpowiada na te wszystkie wrzaski rewolucyi? Oto właśnie to samo co my odpowiadamy na argumenta schyzmy rosyjskiej. Fałsz i prawda są zupełnie te same na brzegach Wisły jak na brzegach Tybru.

Jak na czele chrześciaństwa zwierzchność polityczna potrzebną jest główie kościoła, aby wykonywać swobodnie, krom arbitralności króla lub cesarza, obowiązek Papieża czuwającego nad doktryną, obowiązek ojca czuwającego nad dziećmi, tak wśród wielkiej owczarni, poruczonej pieczy tego najwyższego Pasterza, niepodległość polityczna potrzebną jest ludom, będącym członkami katolicyzmu, aby wykonywać mogli swobodnie, krom arbitralności innego narodu, obowiązki wiernych wyznawców i synów kościoła. Zwierzchność polityczna zabezpiecza sama Papieżowi wolność rządzenia wiernymi; niepodległość polityczna zabezpiecza sama narodom katolickim wolność podlegania Papieżowi, wolność podlegania Bogu.

Być monarchą, jest to dla Papieża jedynym środkiem wolności władzy chrześciańskiej, być niepodległemi jest to dla narodów jedynym środkiem wolności posłuszeństwa. Wolność ciała jest potrzebną do zewnętrznego używania wolności duszy. Prawdą to jest dla głowy, prawdą dla członków, prawdą dla osób, prawdą dla narodów.

Wiemy zapewne że to nie jest konieczną potrzebą, i że Bóg może dozwolić aby było inaczej.

Papież może niebyć monarchą; lecz ile razy nim niebył, zostawał zawsze pod ciosami prześladowania i wykonywał władzę swą najwyższego Pasterza za okup męczeństwa, to krwawego, to mniej lub więcej zamaskowanego.

Ludy katolickie mogą pozostać katolickiemi niebędąc politycznie niepodległemi, lecz ile razy były politycznie pod jarzmem obcem a mianowicie pod jarzmem pogaństwa, schyzmy lub odszczepieństwa, były prześladowane i wykonywały swe prawa katolickie tylko za okup męczeństwa, to krwawego, to mniej lub więcej zamaskowanego.

Obie te kwestye są jednakowe. Każdy wzgląd stosujący się do jednej z nich, stosuje się do drugiej: tylko umysły bez doniosłości mogą przeczyć ich bezwzględne powinowactwo i ścisłe ich pojęcie.

Jeżeli przeto tak dla głowy jak dla członków przez męczeństwo tylko zdobytą została wolność chrześciańska, jeżeli męczeństwo jest jej ostatnim zasiewem i niepogwałconym przybytkiem, któżby się ośmielił powiedzieć że ten stan cierpienia, niebezpieczeństwa i walki jest stanem normalnym wolności pasterza, stanem normalnym wolności wiernych.

Mniemamy że rzecz ta jest prawdą wszędzie, lecz niezawodnie prawdą jest w Polsce, gdzie sprawy narodu i katolicyzmu zbyt ściśle są połączone z sobą, aby je można rozdzielać z sobą. Polska niemoże ani żądać wolności narodowej opuszczając religię, jak tego żąda rewolucya, któraby jej pomoc swą sprzedała za tę cenę, ani jak to radzą pewni chrześcianie bojaźliwi i nieznający kwestyi, mówić o religii niedomagając się zarazem w pewnych granicach życia politycznego, to jest bytu narodowego, zagwarantowanego traktatami, który jest ogólnym stanem Polski, który to stan kłamliwie jest zastąpiony przez ten system ucisku, arbitralności i niewoli, jaką podoba się Rosyi zdobić w obec Europy nazwę legalności.

Legalność rosyjska, wiedzmy o tem, jest w tej chwili w Warszawie straszniejszą jeszcze, niż legalność piemoncka w Neapolu lub w prowincyach stolicy św. Pod rządem tej mniemanej legalności, cóżby się stało z życiem religijnem Polski? Niestety w krótce zamieniło by się ono w martwą literę świetnej przeszłości, na której grobie jaki Cavour moskiewski zmieniłby bezwątpienia ten szyderczy napis, jaki wszyscy nieprzyjaciele kościoła kładą na nim, ogołociwszy go: „Kościół wolny w państwie wolnem.“ Sumienie Europy niebędzie zapewne żądać od Polski podobnego odstępstwa, tak formalnego co do istoty chociaż pośredniego pod względem formy.

Wrócimy jeszcze raz do tej kwestyi legalności, Na nią to kładzie rząd rosyjski największy nacisk my nie znużymy się w zbijaniu go i w odsłanianiu wszelkich sofismów, po za któremi mniema on ukrywać wszelkie czyny okropne, jakich się w tej chwili dopuszcza w Polsce.

VII.

Niektórzy poczytują za zbrodnię duchowieństwu polskiemu, że należy, jak mówią, do ruchu, że w nim zajmuje pierwsze miejsce, że nim kieruje.

Czyż wolanoby, żeby duchowieństwo zostawiło ruch samemu sobie, niesiłując powstrzymać go od nadużyć rewolucyjnych i utrzymać go na drodze dziwnie pokojowej i całkiem chrześciańskiej, jaką postępował dotąd? Czyż wolanoby z drugiej strony aby to duchowieństwo pozostało było zimnym i obojętnym widzem tych ogromnych rzezi modlących się chrześcian, powtarzanych tylokrotnie od lutego na ulicach lub placach, a nawet w kościołach warszawskich? Trzebaż było czekać z podniesieniem głosu, aż katolicy rzymscy w Polsce ulegną losowi greków-unitów. Trzebaż było czekać aż jak w tedy, świadkowie lub raczej męczennicy objawią chrześciaństwu, że ta część kościoła katolickiego który istniał w Polsce, przerznconą została gwałtem masami do schyzmy.

Nie, nie, to ostatnie nieszczęście było zbyt świeżą i zbyt bolesną nauką, aby ją zapomnieć można, a prawdziwa rola duchowieństwa taką jest, jaką odegrało. Powinno było, tak jak to uczyniło, stanąć z krzyżem w ręku w obronie żyjącego kościoła, a nie po skończonej walce pokazać się dopiero, aby zmarły kościół pogrzebać. Spekulanci którzy kwestye moralne oceniają ze stanowiska podwyżki lub spadku, mogą mieć inne zdanie lub inną dawać radę, lecz sumienie katolickie przyklasnąć tylko może zachowaniu się duchowieństwa polskiego, a chrześciaństwo całe szczycić i cieszyć się tem.

Przeciwko duchowieństwu, równie jak przeciwko obywatelom słychać wieczyste skargi w formie nieustannej rady: „Niechaj przynajmniej duchowieństwo nie schodzi z drogi legalnej! Niechaj szanuje legalność i dla siebie i dla narodu!“ Lecz powtarzamy, legalnością są traktaty, legalnością jest konkordat z r. 1847, legalnością jest przedewszystkiem prawo Boże, które niedozwala duchowieństwu chrześciańskiemu poddawać się przepisom schyzmy prześladującej, rozkazom senatu i synodu rosyjskiego, tym rozkazom śmiertelnym dla katolicyzmu, przeciw którym sam kościół nieprzestaje występować wzniosłem głosem swego naczelnika.

Trzeba się przejąć tą prawdą, na którą Rosyanie rzuciłby chcieli gęstą zasłonę, że stan ten nie datuje się od wypadków tegorocznych, lecz sięga samych początków panowania rosyjskiego w Polsce. Ażeby się nie cofać po za peryod współczesny, prześladowanie świeżo tak boleśnie i tak wymownie skreślone w podziwu godnym liście pisanym przez J. Świątobliwość do Mgra Fijałkowskiego, Arcybiskupa warszawskiego na kilka dni przed śmiercią tego świętego prałata, w liście później ogłoszonym, prześladowanie to katolicyzmu i katolików jest takie samo, jakiem było przez 20 laty, gdy Grzegorz XVI groźną w r. 1842 powiedział allokucyę, jakiem było przed 14 laty gdy Ojciec Sty Pius IX podpisując konkordat z roku 1847, ubolewał w wzniosłych wyrazach stanowiących wstęp jego, nad wojną wytępiającą wydaną świętej naszej religii w prowincyach polskich przez schyzmatycki rząd rosyjski.

Rosya powołuje się na politykę i ruch narodowy, dla usprawiedliwienia prześladowania religii i najścia kościołów. Możnaby jej wierzyć, gdyby po raz pierwszy obecnie prześladowała. Nie było żadnego ruchu narodowego, gdy zniosła prawie wszystkie klasztory, gdy zabrała wiele kościołów, gdy wysłała tysiące księży na Syberyę, z których jedni przekonani byli o usiłowania nawracania niewiernych, drudzy iż przeszkadzali której ze swych owieczek przejść na schyzmę, inni, że w kazaniach swych popierali wstrzemięźliwość i organizowali stowarzyszenia przeciw pijaństwu.

Gdyby, co być nie może, ruch narodowy ustał natychmiast i stał się jakoby nieistniejącym, oto jest sytuacya, jaka była pierwej i jaka będzie na przyszłość. Duchowieństwo chrześciańskie mające czuwać nad zbawieniem dusz maż zgodzić się na to niepodniosłszy głosu, jak niegdyś wielki Atanazy w obec cesarzów aryańskich.

Tak jest zaiste, zgadzamy się na to i rzecz jest zresztą jasna, ruch narodowy jest i w tej chwili pozorem prześladowania religijnego w Polsce, najścia kościołów i uwięzienia księży, lecz nie jest jego powodem. Prześladowanie to, jakeśmy już rzekli, poprzedziło ruch, leży ono w samej naturze rządów schyzmatyckich. Jest zapisane w ukazach i w ustawach państwa. Słowem ze stanowiska rosyjskiego stanem legalnym jest prześladowanie.

Nie jest to tajnem papiestwu, które gdy monarcha rosyjski postawił się za kandydata do tronu polskiego, nakazało modły publiczne w chrześciaństwie, aby zażegnać nieszczęście takiego wyboru.

Nie jest to tajnem papiestwu, które w chwili podziału, nietylko złożyło protestacyę sumienia katolickiego, lecz wydało krzyk przestrachu pasterza, który widzi dzikiego zwierza rzucającego się na trzodę.

Nie jest tajnym kościołowi katolickiemu, który jako czuła matka cierpiał jedna po drugiej wszykie boleści synów swoich, chrześcian polskich, i który w tylu rozmaitych wypadkach podnosił głos przeciw nieustannym prześladowaniom rządu rosyjskiego, prześladowaniom mniej strasznym jednak w którejbądź epoce, niż to, jakiego świat katolicki cały ma w tej chwili bolesny widok przed oczyma.

Kościół nie łudzi się zaiste tem, co Rosyanie nazywają stanem legalnym. Rządy ziemi mogą się sprzeciwiać sobie lub być niewiernymi swym tradycyom, jasnowidzące wczoraj, mogą być ślepemi nazajutrz, lecz inaczej dzieje się z kościołem. Widzi on dziś to, co widział wczoraj, niezbacza nigdy z swej drogi, język jego nie zmienia się i nie troszcząc się o wrzaski złych, nie lękając się potęgi i drapieżności owych „wilków żarłocznych“ o których mówi nasz Zbawiciel, zajmuje się tylko sprawiedliwością i prawdą i prowadzi dalej w obecnej chwili dzieło, jakie rozpoczął w wiekach ubiegłych, działający a jednak niezmienny jak Bóg, którego wyobraża *„semper agens et semper quietus“*.

*) Patrz Ner 1, 2 i 10 *Czasu*.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 stycznia. N. Cesarz Ferdynand przeznaczył 400 złr. na kościół w Siedliskach pod Brzostkiem w obwodzie Tarnowskim, który to dar użytym będzie wyłącznie na odnowienie dwóch bocznych ołtarzy, jakoteż 400 złr. na odnowienie wielkiego ołtarza w kolonii Weissenberg pod Gródkiem w obwodzie Lwowskim.

— Dzisiaj mróz wysadził się w naszych stronach do 20° R., a tem był przykrzejszy iż połączony z wiatrem.

— Niedawno temu na Żyżkowéj Górze pod Pragą własny ojciec zamordował swoje dzieci. Toż samo powtórzyło się w d. 8 b. m. w Wszechlabie w Czechach, gdzie szewc jeden zamordował żonę i pięcioro dzieci, z których najstarsza córka miała 16 lat, a najmłodsze dziecko pół roku. Zabójca ogłuszył jak się zdaje swoje ofiary uderzeniem młota i następnie je zarzynał. Jedna tylko córka najstarsza stawiała mu zapewne opór, bo znaleziono ją przywiązaną do łóżka, i bardziéj niż inne ofiary porannioną. Nędza i głód, które bywają niekiedy pobudkami zbrodni, nie mogły były w tym przypadku przywieść zbrodniarza do rozpaczy i do tak okropnego czynu, albowiem wiedziano, że zbrodniarz miał przy sobie kilkanaście reńskich, a w izbie znaleziono zapas żywności. Mimo tego napisał on kredą na stole: „Długi i bieda, to śmierć.“ Po ścisłem wywiadywaniu się przekonano się, że był dłużnym 60 złr. Nazajutrz o 4téj rano morderca przybył do Teplic do krewnych swoich cały zmoczony i powiedział im, że się chciał utopić, ale mu się nieudało. Wysuszywszy odzież, opuścił krewnych, którzy jeszcze o niczem nie wiedzieli. Późniejsze doniesienia mówią o schwytaniu mordercy, tudzież że nie nędza, ale złość i zemsta były pobudkami tej strasznej zbrodni.

—O ile wiemy, podano już około dwunastu projektów przeprowadzenia kolei żelaznéj z Dover do Calais, a ponieważ idzie tu o połączenie dwóch brzegów rozdzielonych morzem, przeto trojaka przedstawiała się droga, i trzy też rodzaje projektów między wspomnionemi znajdujemy, a mianowicie: droga podziemna, podwodna i powietrzna. Sześć z tych projektów pochodzi od francuskich inżynierów, a reszta od angielskich. Nie będziemy tu opisywali wszystkich, powiemy tylko kilka słów o niektórych, aby dać czytelnikom wyobrażenie, jak śmiałe, prawie awanturnicze pomysły nie odstręczają najpoważniejszych ludzi od głębokiego ich rozpatrywania. Jeden z tych projektów podany przez p. Gamond zasadza się na tem, żeby za pomocą sztuki cementowania, któréj doświadczono już w kolosalnych wymiarach w porcie Marsylii, utworzyć na linii prostéj z Dover do Calais trzynaście sztucznych skalistych wysp. Te wyspy naturalnie własnym ciężarem wnikłyby bardzo głęboko w dno morskie, a w miarę tego podnoszonoby ich wysokość od wierzchu, tak żeby wystawały nad poziom morza w czasie największego przypływu. Następnie potrzeba będzie przewiercić te skaliste wyspy aż do pewnéj głębokości pod dnem morza, i tu doszedłszy, rozpoczętoby jednocześnie w trzynastu punktach budowę podwodnego tunelu. Ponieważ odległość w prostéj linii z Dover do Calais wynosi tylko 26,000 kroków, przeto budowa każdego tunelu obejmowałaby tylko 2,000 kroków, czyli po 1,000 kroków z każdéj strony, aż do spotkania się. Cesarz Napoleon ma uważać ten plan za zupełnie praktyczny. — Inny projekt radzi urządzenie pewnego rodzaju tubowego (rurowego) mostu żelaznego, któryby częściowo spuszczony został na dno morskie i tam utwierdzony i złączony hermetycznie. Tu przedstawiają się niezmierne trudnosci, to jest zatopienie tych częściowych rur, które jako wydrążone i szczelnie zamknięte, potrzebowałyby niesłychanéj siły z góry, aby się zanurzyć aż na dno morza, a powtóre, trudne następne umocowania i zestósowanie tych części rur jednych w drugie. Wynalazca zapewnia, że ta ostatnia operacya da się łatwo uskutecznić, byleby znalazła się pewna liczba ludzi, którzyby zdołali przez pół godziny pozostawać pod wodą.— Do trzeciéj kategoryi należy plan mostu powietrznego, w którym tylko słupy podpierające go stanowią trudność zadania. Takich słupów ma być 198. Każdy z nich na dnie morza ma mieć podstawę kwadratową, po trzysta stóp z każdego boku i wznosić się piramidalnie pod kątem 75 stóp tak, że nad powierzchnią wody każdy bok słupa mieć będzie jeszcze 150 stóp. Na tych fundamentach kamiennych, w wysokości 40 stóp nad wodą, zbudowane będą wieże, na 100 stóp średnicy, a 260 wysokości i dopiero na ich szczycie położony będzie most tubularny, podobny temu jaki łączy Walię z Anglesеą. Najnowszy plan p. Chalmers, jest tylko modyfikacyą drugiego z opisanych tu. Chce on na dnie morza położyć olbrzymie rury, w których wnętrzu mogłyby biedz podwójne szyny kolei żelaznéj i różni się tylko od swego poprzednika tem, że p. Chalmers utrzymuje, iż wynalazł praktyczne środki zatopienia i zestawienia rur. Koszta rozmaitych tych projektów są bardzo różne. Najdroższy z nich wymaga 87.000,000 fst. (3.654.000,000 złp.) to jest sześć razy tyle ile wynoszą całe dochody roczne Prus. Najtańszy obliczony jest na 10 milion. fst. (około 420 milionów złp.) ale też pewno obliczenie to jest za niskie.“

— Jutro we środę dnia 15 stycznia, Ś. Pawła pustelnika i Ś. Maurycego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 14 stycznia. Bardzo mało ciągle dowożą zboża z Królestwa Polskiego na granicę. Ruch przeto handlowy jest słaby, a zwłaszcza, że właściciele dóbr w Królestwie zawsze jeszcze żądają cen zeszłomiesięcznych, gdy tymczasem wszystkie sprawozdania targów zagranicznych nie są przyjazne spekulacyi i notują ceny zniżone. Dla tego handel nadgraniczny zboża był wczoraj bardzo ograniczony, a ceny tak jak na przeszłym targu trzymały się bez zmiany. Na targu krakowskim dzisiaj ukazało się wprawdzie nieco skupywaczy zboża z Górnego Szląska, a ponieważ posiadacze zboża byli bardzo skłonni do sprzedaży, przeto conieco utargowali tak pszenicy jak i żyta. Pszenicę płacono po 39, 40 złp. a piękniejszą aż do 41 złp. za 172 funtów wied. brutto, transito. Żyto w ogóle 24, a za ziarno wyborowe 24$\frac{1}{4}$ do 25 złp. za 162 funtów wied. Na miejscową potrzebę płacono żyto na wagę po złr. 7·50, 7·60 do 7·70 za 162 f.; pszenicy białéj z okolicy kupiono nieco do młynów, płacąc za nią po 12·25 do 12·50 złr. za 172 f; galicyjską czerwoną pszenicę ofiarowano po 10·50 do 11·25 złr. W ogóle targ był nieznaczny i niemasz w téj chwili widoków przyjaznych pod względem odbytu zagranicznego. Ceny tutejsze zbyt są dziś dla zagranicy wysokie, aby stąd chciano kupować.

Kraków 14go stycznia. Dzisiaj praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	6·00
Żyto	„	3·80
Jęczmień	„	2·94
Owies	„	1·50
Ziemniaki	„	1·50
Siano	(za centnar)	0·90
Słoma	„	0·75

Rzeszów 10 stycznia. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	5·20
Żyto	„	3·32$\frac{1}{2}$
Jęczmień	„	2·55
Owies	„	1·35
Groch	„	4·00
Bób	„	·350
Proso	„	2·50
Tatarka	„	2·00
Ziemniaki	„	1·20
Drzewo twarde	(za siągę)	9·00
„ miękkie	„	6·00

Ceny produktów polskich w **Wiedniu** od 4 do 10 stycznia 1862 r. w wal. austr.

Szmaty galicyjskie białe) za centnar)	8·12$\frac{1}{2}$
„ „ onuczkowe „	6·12$\frac{1}{2}$
„ „ z pakuły ordynaryjnéj	4·12$\frac{1}{2}$
„ „ lniane niebieskie mięszane z niebieskiemi bawełnianemi (za centnar)	4·62$\frac{1}{2}$
„ „ kotonowe „	0 00
Konopie polskie surowe „	16·86$\frac{1}{2}$
„ „ międlone „	24·25
Len polski surowy „	21·12$\frac{1}{2}$
„ „ międlony „	31·00
Koniczyna czerwona chędożona (za centnar)	29·75
„ „ naturalna „	28·25
„ biała „ „	49·00
Skóry wołowe polskie, mokre z rogami (funt.)	0·31$\frac{1}{2}$
Skórki cielęce „ z główkami (za cent.)	89 00
Terpentyna galicyjska „	0·00
Szczecina wiśnicka wyborowa „	300·00
„ „ biała „	185·00
„ jaworowska wyborowa „	255.00
„ „ celna „	187·50
„ „ przed ia „	172·50
„ „ średnia „	105·00
„ „ poślednia „	102·50
„ mielecka „	165·00
Spirytus 30—33 stopniowy *transito* (za stopień = 1/2 garnca)	0·00
„ rektyfikowany 35° *transito*	0.60$\frac{1}{2}$
Wosk tarnopolski (za centnar)	140·00

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 12 stycznia. Dzisiejsza *Opinione* donosi: banda Alatrego zdaje się być zupełnie rozproszoną; banda nad jeziorem Palo i Auletto została zupełnie rozbitą; na placu poległo 26 a wzięto do niewoli 18.

Rzym 12 stycznia. Monsignor Chigi wyjechał do Paryża. (Był on nuncyuszem tamże, i wyjazd swój odwlekł podobno dla tego, aby się nie znajdować na powinszowaniu noworocznem w Tuilleryach. Naznaczają go także na nuncyusza przy rządzie rosyjskim. *P. R. Cz.*).

Londyn 13 stycznia. Nadeszły tu dzisiaj wiadomości w Nowego Jorku z 29go grudnia. Według nich, postanowienie rządu amerykańskiego, aby uczynić zadość żądaniom angielskim i oddać komisarzy separatystowskich, sprawiło dobre wrażenie. Do Nowego Jorku nadeszły wiadomości z linii bojowéj; według nich na prawém skrzydle téj linii, w Stanie Kentucky bliską jest bitwa, albowiem rzekę Green, poza którą stoi 15.000 korpus unionistów pod dowództwem jenerała Hindman, przekroczyło 60,000 separatystów. (Na tém prawém skrzydle linii bojowéj w Kentucky, obie strony głoszą od kilku miesięcy o bliskiéj bitwie, a wszelkiemi sposobami starają się jak widać, aby bitwa nie zaszła. P. R. Cz.)

Pobyt JCKApMci we Włoszech przedłużyć się ma do 20go, także hr. Rechberg pozostać ma jeszcze przy osobie Cesarza, co świadczy, że sprawy, które go tam powołały, nie zostały stanowczo jeszcze zamknięte. Nikt wszakże z pewnością nie wie, jakie to są sprawy; owszem coraz bardziej gubi się ciekawość w domysłach, a takowe powtarzać byłoby to samo, co i stwarzać nowe. Jedno z pism litografowanych wiedeńskich, które miewa niekiedy udzielane sobie wiadomości, lecz takowych nie można nigdy odróżnić od innych mniej pewnych jego źródeł, twierdzi, że mylnem jest mniemanie, jakoby z Paryża przyszło do Wiednia przedstawienie tyczące się pobytu króla Franciszka II w Rzymie.

Ogłoszenie zatwierdzenia tak zwanéj sprawy wojenno-sądowéj i wyroku wydanego na szanownego księdza Administratora Białobrzeskiego, sprawiło w Warszawie jak najgorsze wrażenie i wywołało oburzenie powszechne, gdyż ów sąd nie zdołał nawet najlżejszym pozorem pokryć bezprawia i w oczach każdego tem jawniéj ukazał się niesłychany gwałt, jaki popełniono na czcigodnym kapłanie za to, że spełnił ściśle swoją powinność i swój obowiązek duchowny względem religii i narodu. Oburzenie wywołane jest tem silniejsze, że w owym dokumencie rosyjskim usiłowano, chociaż nie zdołano, pokryć gwałt fałszem jak najwidoczniejszym szczególniéj w oczach Warszawy. Skazywanie uwięzionych do rot orenburgskich lub syberyjskich również za nieupozorowany nawet zarzut, trwa ciągle: w nocy z 9go na 10ty t. m. pognano z cytadeli jedenastu uczniów Akademii medycznéj, skazanych w sołdaty do syberyjskiego korpusu. Nazwiska ich podadzą zapewnie nasi korespondenci. Główną zbrodnią im zarzucaną, było, iż znajdowali się w kościele 15go paźdz. i tamże zbici i pochwyceni zostali. Obok takich gwałtów i ucisku ciągle trwającego, organa rosyjskie po niemiecku lub po francusku za granicą wychodzące, śmią głosić o łaskawości rządu, o złagodzeniu stanu wojennego, o utrzymaniu reform nietkniętemi, o poszanowaniu narodowości polskiej. Piękne poszanowanie narodowości! gdy za najmniejszy jej objaw, za najmniejszy znak któryby ją przypominał, skazują na całe życie do czyśćca ziemskiego tj. w sołdaty do wojska rosyjskiego.

Dziś w południe miało nastąpić otwarcie obu Izb sejmu pruskiego. Partya Grabowa, który jest dziś następcą Simsona i prawdopodobnym prezezem Izby deputowanych jako stawiany przez najliczniejsze w Izbie stronnictwo „konstytucyjne“ lubo nie *quand même* ministeryalne, odstąpiła od zamiaru spisania programu swego. Zapewne więc zechce się wprzódy rozpatrzeć i w sile stronnictw i w polityce rządu. W Berlinie powątpiewano, aby rząd pruski miał zamiar odwołać posła swego z Kopenhagi.

Komisarz rządowy w Kasselu odmówił przyjęcia adresu do Elektora, przemawiającego za przywróceniem konstytucyi z r. 1831 i protestującego przeciw nadanej konstytucyi z r. 1860. Z powodu tego deputowani przesłali adres wprost do Elektora i wyrazili w nim prośbę o zmianę ministerstwa.

We Francyi świat polityczny zajmuje się teraz domysłami względem przemowy, jaką Cesarz Napoleon ma otworzyć posiedzenia Senatu i Ciała prawodawczego 27go t. m. i względem szczegółowo wypracowanego politycznego mesażu, jaki ma być obu zgromadzeniom odczytany. Wielu w świecie politycznym utrzymuje, iż mowa tronowa będzie w tonie pokojowym, mało wyrazista i jak zwykle dwuznaczna.—Utrzymują dzienniki niemieckie, iż pokojowe załatwienie sporu angielsko amerykańskiego, zdziwiło i nie podoba się rządowi francuzkiemu. Mniemać należy, iż rząd francuzki lepiej niż dziennikarze niemieccy przewidywał podobieństwo takiego załatwienia sporu; chociaż wprawdzie dzienniki francuzkie półurzędowe często wskazywały wielką trudność pokojowego rozwiązania. Wogóle jednak dzienniki niepodległe francuzkie radują się, iż między wolnemi narodami wojny nie będzie.

Rząd włoski ma teraz zamyślać o zaciągnieniu nowej pożyczki w sumie 130 milionów franków, i utrzymują, że wkrótce będzie żądał od sejmu upoważnienia do wypuszczenia obligacyj na tę sumę. Pieniędzmi temi mają być pokryte wydatki na budowę dróg żelaznych, które na rok 1862gi obrachowane są na 60 milionów, a reszta użytą będzie zapewne jako dodatek do budżetu wojny i marynarki na uzbrojenia.

W Anglii rozwiązanie sporu z Ameryką zajmuje jeszcze wyłącznie świat polityczny i dzienniki. Organ Palmerstona *Morning Post*, który, jak wiadomo, uważał wojnę za bardzo prawdopodobną i groźnie przemawiał, wyraża się nader przyjaźnie o gabinecie washingtońskim. Pisze on: „P. Seward (minister amerykański) słusznie i szczęśliwie zauważył, iż rząd angielski nietylko otrzymał zadośćuczynienie lecz i rękojmię bezpieczeństwa na przyszłość“. Torysowski *Herald*, który gwałtownie występował, uspokoił się także. Pisze on: iż darowanemu koniowi nie należy patrzyć w zęby, a przeto nie należy bardzo ściśle rozbierać powodów, które skłoniły Amerykę do szybkiego zadośćuczynienia wymaganiom angielskim. *Advertiser* ostrzega publiczność, ażeby przybyć mających komisarzy Masona i Slidella nie ustroili w postać bohaterów. Anglia ujęła się za honor swéj bandery i za nienaruszalność prawa schronienia, lecz nie przez sympatyę dla uwięzionych komisarzy separatystowskich; Mason — pisze dalej *Advertiser*—nie zasługuje w żadnym razie na sympatyę angielską, gdyż to on w senacie należał do zaciętych nieprzyjaciół Anglii. W ogóle czuć z dzienników angielskich, że jakkolwiek widziały konieczność wojny jeśli Anglia nie otrzyma zadośćuczynienia, uradowane są z pokojowego załatwienia sporu i pragnęłyby usunąć wszelki wypadek któryby mógł dać powód do nowego zatargu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Petersburg 14 stycznia. Departament tutejszej Rady państwa dla spraw Króleswa Polskiego został rozwiązany, albowiem przez ustanowienie Rady stanu Królestwa stał się zbytecznym. Hrabia Bludow zamianowany został prezesem Rady stanu i Rady ministrów.

Sprostowanie: W numerze ostatnim, na stronnicy pierwszéj, w drugim artykule wstępnym, w szpalcie piątéj, w wierszu 45 rachując od góry, *zamiast*: „Prawda nie lęka się jawności, fałsz jéj tylko potrzebuje;“ *czytaj*: „Prawda nie lęka się jawności, fałsz tylko potrzebuje tajemnicy.“

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 14 Stycznia

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	345	339
Ruble srebrne nowe na mon. polską, agio	„	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar	72	71
Srebro nowe	złr.	139	138
Półimperyały rosyjskie	„	11 48	11 32
Napoleondory 20 fr.	„	11 22	11 6
Dukaty holenderskie ważne	„	6 54	6 48
„ austryackie	„	6 62	6 54
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	83⅓—	82 50
„ „ „ „ na wal. aust.	„	79⅓—	78 50
Obligacye indemn. z kuponami	„	68½—	67⅔—
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	82 75	81 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 80%	„	169	167
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100¾	100¼

Wiedeń 14 Stycznia. (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	68	10
5% Pożyczka narodowa	82	80
Akcye banku narod. wiedeńs.	769	—
„ banku kredytowego	181	70
Srebro	138	50
Londyn 10 funt. szterl.	140	—
Dukat pojedynczy	6	62

Wiedeń 13 Stycznia.

Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	63 40	63 20
5% Pożyczka narodowa	82 50	82 30
5% Metaliki na mon. konw.	67 70	67 50
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	89 50	88 50
5% „ „ węgierskie	69 —	68 25
5% „ „ chorw. słow. ban.	71 25	70 75
5% „ „ galicyjskie	67 50	67 —
5% „ „ bukowińskie	66 50	66 —
5% „ „ siedmiogrodzkie	66 50	66 —
5% „ „ innych krajów kor.	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	96 —	95 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	102 75	102 25
„ „ „ 10 letnie	97 —	96 —
„ „ „ losowane w wal. austr.	84 90	84 70
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 —	78 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	83 60	83 40
„ „ „ z r. 1839 całe	128 —	127 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	87 50	87 —
Bilety rentowe Como	16 75	16 25
Losy zakładu kredytowego	123 25	123 —
„ tryestskie na 4¼%	122 50	121 50
„ żeglugi par. na Dunaju	96 75	96 25
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	98 —	97 —
„ Księcia Salm „ 40 „	40 —	39 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 —	37 50
„ Księcia Clary „ 40 „	35 —	34 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 50	37 —
„ Miasta Budy „ 40 „	35 50	35 —
„ Księcia Windischgrätz 20 „	21 —	20 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 75	22 25
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	16 75	16 25
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	771 —	770 —
„ zakładu kredytowego	180 50	180 40
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	420 —	418 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2127	2125
„ „ rządowéj	282 50	282 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	153 25	152 75
„ „ Pardubickiéj	124 50	124 —
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	267 —	265 —
„ „ Galicyjskiéj	167 50	167 —

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	4	119 —	118 80
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	4	119 20	119 —
Genua 100 lirów piem.	6½	—	—
Hamburg 100 marków	3	105 —	104 75
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów.	3	140 20	140 —
Paryż 100 franków	5	55 45	55 25

Waluty.

Cesarskie korony	—	19 25
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 64	6 63
„ „ obrączkowe	6 64	6 62
Złoto al marco	—	6 61
Napoleondory	11 21	11 19
Suwereny	—	19 45
Frydryki	—	11 85
Luidory	—	11 45
Suwereny angielskie	—	14 10
Imperyały rosyjskie	11 52	11 48
Srebro	139 75	138 75
„ kupony	138 75	138 50
Talary związkowe	2 10	2 9
Pruskie bilety kasowe	2 10½	2 9½

Lwów 11 Stycznia.

Dukat holenderski	6 61	6 55
„ austryacki.	6 63	6 58
Półimperyał rosyjski	11 49	11 35
Rubel rosyjski.	2 19	2 17
Talar pruski.	2 12	2 10
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	78 85	78 20
„ „ „ „ „ w mon. kon.	82 85	82 20
Oblig. indemn. bez kupon.	67 38	66 63
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 —	82 —

Warszawa 10 Stycznia.

Półimperyały	rubli	—	5 79
Obligi skarbowe	„	91 89	91 56
„ kupon		1 11	—
Listy zastawne III okresu	rubli	5 12	— —
„ kupon		— 3	—
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj		— —	—

Wrocław 13 Stycznia.

Banknoty austryackie w mon. nowéj	71⅔	—
Polskie bilety bankowe	84⅚	—
„ listy zastawne	85¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	103¼
„ „ „ 3½%	—	97¾
Obligi kolei krak.-szlązk.	—	—

Paryż 11 Stycznia.

Renta 3%	68	60

Londyn 11 Stycznia.

Konsole	93¼

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4. rano; 5. 10 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6.40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 12 do 13 Stycznia 1862.

HOTEL POLLERA. Michał Szybalski, Stanisław Białobrzewski ob. z Galicyi. August Krieste kup. z Wrocławia. L. Schreitz kupiec z Neuberau. Alfred hr. Łoś ob. z Królestwa. Walenty Jaworski nacz. p. z Oświęcima. Ksiądz Józef Kruczkowski z Bochni.

Wyjechali: Michał Szybalski do Galicyi. Białobrzewski do Bochni.

HOTEL SASKI. Konstancya Matecka żona urz. kol. z Przeworska. Władysław Bielski wł. dóbr z Giebułtowa

HOTEL ROSYJSKI. Henr. Niewiarowski dzierż. z Maryampolu. Romuald Szymański dzierżawca z Gruszowa. Alfred Bogusz wł. dóbr, Antoni Sikorski rządca dóbr z Rzemienia. Ludwik Rogawski ob. z Galicyi. Ryszard Bilstein kom. handl. z Iserlohn. Teodor Scherner kup. z Granicy. Jan Kasprzykiewicz kup. Józef Szebesta budowniczy z Tarnowa.

Inseraty.

(Nadesłane).

„*Oesterreichische Zeitung*" zawiera w Nr. 109 następujący artykulik: „Los postępuje spiesznie;" lecz może jeszcze spiesznieéj postępuje duch naszego czasu. Wszystko się teraz używa prędzéj jak pierwéj, wszystko się prędzéj zużywa, jak przedtem. Dla czegóż by włosy na naszéj głowie miały stanowić wyjątek? Jeżeli najtęższa pomada „MEDITRINA" p. *M. Mally* w Wiedniu, (w Krakowie do nabycia w handlu p. **Józefa Jahna**) téj niedogodności skutecznie zapobiega, obowiązkiem jest publicystyki by to uwzględniła, a szczególniéj płci pięknéj, która tę własność jak najmniéj postradać sobie życzy, czarodziejski środek pana Mallego jak najmocniéj poleciła. (737-26-27)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez O'Reaum	Stan ciep. podług Reaumera	wilgotn powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
13	2	328'''48	+10 2	78	wschodni mocny				
	10	29 32	11 6	49	„ „		śnieg		
14	6	29 29	16 4	24	„ „	pogoda z chmur.	pochmurno	—11 6	+ 4 5

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*